

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30. —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Dwie inteligencje.

Kiedy się w ubiegłych wiekach żyła nasza Rzeczpospolita mówiło o Polsce, miało się zawsze na myśli tylko szlachtę. Wiadomo — Polska, szlacheckie Państwo.

Szlachta w górnych i najgórniejszych swoich warstwach stanowiła inteligencję Rzeczypospolitej, ona też — z wszystkimi swoimi zaletami i wadami — wyprodukowała to, co nazwano „szlachecką kulturą Polski” albo wogóle „kulturą Polski”.

Chłop nie miał żadnego wogóle znaczenia, mieszczaństwo było obce, a potem — po chwilowym rozkwicie — coraz bardziej spychane w dół; jeśli się mówi o „kulturze mieszczańskiej” dawnej Polski, to kultura ta dostosowywała się do kryteriów szlacheckich, a nobilitacja była najczęściej pasowaniem mieszczańskiego syna na człowieka kulturalnego.

Po upadku państwa polskiego zaczęły się w ciągu 1-szej połowy XIX w. formować kadry inteligencji polskiej, tej, która miała już nie tylko ubierać się, ale także myśleć i czuć po nowożytnemu. Inteligencja ta rekrutuje się z dawnych sfer szlacheckich, zmieszanych niekiedy z żywiołami nowymi, a w gruncie rzeczy przejmującą dawną ideologię szlachty naszej, jej poglądy na świat, jej formy bycia i obyczaju, jej uprzedzenia i przesady; przejmując zarówno strony dobre i złe; mimo całego demokratyzmu naszej Emigracji, mimo ruchów społeczno-rewolucyjnych, które, jak błyskawica, przeplatują Europę i kraje polskie w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, mimo 1848 r. — inteligencja ta nastawiona jest w znacznej mierze w kierunku przekonań i uprzedzeń dawnej szlachty.

Stąd to pochodziła jej pewna kastość i ekskluzywność, gdy się rozrosła i zwarła, tworząc osobną, silną warstwę społeczną; stąd jej niewątpliwe, chociaż zatajane nieraz, patrzenie z góry na tzw. „warstwy niższe”, wśród których czuła się sama jakąś oazą czy wyspą, jakąś ostoją i rozmnożycielką kultury duchowej i materialnej narodu, odpowiedzialną za innych, ale też i uprzywilejowaną. Tem wniknięciem dawnej szlachetczyzny w nową inteligencję polską XIX w. tłumaczyć sobie można wiele ujemnych cech tej inteligencji, tego „kwiatu narodu”, jak pewne warcholstwo, egotyzm, wybujałość nieraz indywidualności, wady pokutujące w nas po dzień dzisiejszy.

Naturalnie, podkreślenie tych wad nie umniejsza bynajmniej wielkich zasług tej pierwszej inteligencji naszej o kulturze szlacheckiej, nie neguje jej długotrwałego przewodnictwa w społeczeństwie, jej walorów duchowych i życiowych, jej energii, inicjatywy i chęci najlepszych.

W 2-giej połowie XIX w. ten stan rzeczy zaczyna ulegać zmianom. Na ziemiach polskich zaczyna się wtedy — w powolnym, ale konsekwentnym procesie — formować inteligencja nowa, druga polska inteligencja.

Proces ten ogarnia Polskę w wszystkich trzech zaborach, dotyczy jednak głównie dawnych zaborów: austriackiego i pruskiego; tam bowiem, —

dzięki charakterowi samego ustroju — państwowego, dzięki układowi czynników społecznych, dzięki „starej demokracji” niemieckiej, nauczaniu powszechnemu i idei oświaty ludowej — prędzej mogła być mowa o zacieraniu się różnic w społeczeństwie. W Rosji „kucharkin syn” długo jeszcze miał być wykluczony od wyższych studiów i odcięty od szumu kultury.

Wyrasta więc nowe pokolenie inteligencji polskiej, inteligencji „demokratycznej”, zrazu jeszcze niewyklarowane, obciążone licznymi wadami, niepozbawione pewnych cech „parweniuszów” czy „nuworiszów” intelektualnych, ale z czasem coraz bardziej wyrabiające się, coraz dzielniejsze i czystsze, a w każdym razie — bliższe szerokim masom narodu, niż warstw zdawna uprzywilejowanych.

Ta nowa inteligencja polska rywalizuje z powodzeniem w ciągu kilkudziesięciu lat z swoją poprzedniczką, zdobywa coraz nowe pozycje w społeczeństwie, dochodzi do stanowisk przewodnich; w jej rękach spoczywa nieraz — u końca niewolnego żywota Polski — waga, na której ważą najistotniejsze zagadnienia społeczne i narodowe.

Z chwilą odrodzenia niepodległego Państwa Polskiego, ta druga inteligencja wdarła się potężną falą w społeczeństwo, w państwowe i narodowe życie Polski.

Nie przestała wprowadzić istnieć inteligencja dawnego „szlacheckiego” typu, ale poczyną się proces wzajemnego przenikania jej i wciąż narastających nowych warstw uświadomionych.

Dziś wszystko sprzyja dalszemu rozwojowi tej drugiej inteligencji polskiej, aby tylko wspomnieć choćby nowe tendencje oświatowe naszego Rządu, ujawnione w ustawie o organizacji szkolnictwa polskiego. Państwo Polskie potrzebuje i domaga się nowego rozwiązania problemu produkcji polskiego inteligenta, czyni wysiłki, aby taki proces ułatwić i przyspieszyć.

Druga inteligencja polska wchodzi w nową swoją fazę. Pilnować jednak musimy, aby i ona nie stała się ekskluzywną, jak tamta.

Nowy, jakby trzeci typ inteligenta polskiego powinien wchłonąć w siebie dodatnie pierwiastki obu inteligencji dotychczasowych, które muszą zająć się o siebie, nie oglądając się zbyt na szlachetczyznę, ani na stanowisko społeczną i walki klas, winien nowy typ inteligenta — państwowca wytyczyć sobie zadania inne, nowe, naprawdę wielkie i owocne.

Z ostatniej chwili.

Tajemnicza kradzież przesyłki złota na stacji kolejowej w Zbąszyniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 kwietnia. Z Poznania donoszą, że dziś w nocy na stacji granicznej w Zbąszyniu zaginęła w niezwykle tajemniczych okoliczno-

Znamienne oświadczenie Mac Donalda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 kwietnia. Z Londynu donoszą: Prasa angielska donosi o oświadczeniu, jakie wyrażone zostało wczoraj w Genewie pod adresem Francji i Włoch przez wysokiego brytyjskiego autorytet, który oświadczył, że o ile Francja i Włochy nie przyłączą się do postanowień londyńskiego traktatu morskiego o rozbrojeniu na morzu, to flota brytyjska nie pozostanie ograniczona do swego obecnego stanu. O ile Francja i Włochy do roku 1935 nie podpiszą traktatu londyńskiego, to Wielka Brytania skorzysta z klauzuli, która daje jej prawo wykroczenia poza ramy traktatu. Ten sam autorytet wypowiedział się przeciwko idei odroczenia zagadnienia reparacyjnego w Lo-

zannie i zapowiedział, że delegacja brytyjska będzie nalegała w Lozannie na definitywne załatwienie tego problemu. Rozmówca brytyjski wyrazić miał również rozczarowanie z powodu faktu, że rozmowy o wielkim znaczeniu międzynarodowym są odkładane z dnia na dzień.

Wprawdzie prasa londyńska nie ujawnia osoby rozmówcy, lecz nie ulega wątpliwości, że autorytetem brytyjskim, który udzielił prasie tych wyjaśnień co do stanowiska Wielkiej Brytanii, jest sam premier Mac Donald nie będący w stanie ukryć niezadowolenia z powodu nieobecności Tardieu w Genewie.

ściach skrzynia złota, wysłana z Holandji. Złoto to było przeznaczone dla jednego z banków warszawskich, którego nazwa ze względów zrozumiałych utrzymywana jest w tajemnicy.

Zniknięcie skrzyni zauważono około godz. 2 w nocy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, skrzynię skradziono z pokoju naczelnika urzędu pocztowego, gdzie leżała przed wysłaniem do Warszawy.

Przeprowadzone śledztwo obciążyło jednego z urzędników celnych oraz jednego robotnika, który przebywał przez jakiś czas w lokalu urzędu pocztowego w ciągu nocy. Oba ich aresztowano.

W ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzono liczne rewizje w Zbąszyniu i okolicy, lecz dotąd na ślad skrzyni nie natrafiono.

Walki w Mandżurji.

Moskwa, 28 kwietnia. (PAT). Sytuacja na kolei wschodnio - chińskiej uległa pewnemu zaostrzeniu. Bandy chińskie zajęły stację Sau-Cza-He na południowej odnodze kolei. Ruch na odnogach południowej i wschodniej uległ przerwie. Japońskie samoloty bombardują partyzantów chińskich. Łączność kolejowa i drutowa między Charbinem i odnogą wschodnią kolei wschodnio - chińskiej, a zatem i z Władywostokiem została przerwana. Prasa japońska donosi, że partyzanci zatrzymali w pobliżu Sau-Cza-He pociąg międzynarodowy i uprowadzili 13 pasażerów Japończyków. Straż kolejowa wykryła próbę zamachu dynamitowego na most w pobliżu stacji Mudacian na odnodze wschodniej. Aresztowano dwu podejrzanych Chińczyków.

Redukcje w magistracie warszawskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 kwietnia. W dniu wczorajszym prezydent miasta wystosował okólnik do naczelników i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich w sprawie redukcji personalnej w służbie miejskiej. Okólnik stwierdza, że kryzys gospodarczy, który stolica przeżywa wraz z całym krajem, zmusza władze miejskie do przystosowania wydatków gminy do zmniejszonych dochodów. Magistrat stanął wobec konieczności zmniejszania zakresu działania poszczególnych agend miejskich, co w konsekwencji musi doprowadzić do redukcji personalnej, którą należy roz-

począć do 1 maja.

Poinformowane o okólniku, Związki zawodowe pracowników miejskich odbyły wczoraj wspólną konferencję, w wyniku której zarządy Związków wypowiedziały się przeciwko zamiarom redukcyjnym. Jedyne — zdaniem Związków — wyrzeczenie się zbędnych wydatków, niewypływających bezpośrednio z ustawowych obowiązków miasta i wyzyskanie źródeł dochodów, niedotkliwych dla obywateli mogłoby przywrócić równowagę budżetu miejskiego.

Technika na usługach polityki.

Gramofon. — Kinematograf. — Radjo — Plakat. — Listy prywatne.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Kilka dni oddziela nas od wyborów francuskich. Walka wyborcza dosięga szczytu swego napięcia. Kraj cały tonie w olbrzymiej fali elokwencji, w której gubią się programy, zlewają się kierunki ideologiczne, zatracają indywidualności.

Nacisk na wyborcę jest stokroć potężniejszy, niż kiedykolwiek. Lawina słów, argumentów, cyfr rośnie z każdym dniem. Technika została wprężona w jarzmo walki politycznej i dzięki niej każde słowo, jakie w tej walce pada, nabiera nieskończonego rezonansu i odbija się stokrotnym echem po wszystkich zakątkach kraju.

A więc gramofon... Gramofon stał się niemal tak powszechnym środkiem walki politycznej, jak druk. Dociera do najbardziej zapadłych kątów prowincji. Zwykły agent wyborczy zastąpi kandydata lub woźcę stronnictwa. Wystarczy puścić w ruch aparat, aby słowa wczoraj wygłoszone w Paryżu rozbrzmiewały przed mieszkańcami zagubionego gdzieś na głębokiej prowincji zaścianka. Nazajutrz po wiecu w sali Bullier mowa Tardieu, odbita na dziesiątkach tysięcy płyt rozbrzmiewa po całym kraju.

Następnie — kinematograf. Wyposażone w kompletne instalacje kinematograficzne automobile, rozjeżdżają po całym kraju. Za małą opłatą lub zgoła bez opłaty, pokazuje się publiczności kilka dobranych stosownie do jej upodobań filmów, między które wpłata się dyskretnie — pod postacią „aktualności” dźwiękowych — już to przedstawienie jakiegoś czołowego przedstawiciela partji, już to sceny z życia międzynarodowego, mające wzbuć w widzach — stosownie do celów jakie sobie stawiają organizatorzy — sympatje lub niechęć do idei, jakie wyobrażają.

A radjo!... Co za znakomity środek propagandy!... Otwórzcie głośniki i słuchajcie!... Oto wielka mowa Tardieu w Giromancy! Replika Herriot'a! Szturm Bluma na pozycje kapitalistyczne! Słowa pojednania Franklin-Bouillon'a!

Ale radjo nie jest powszechnym środkiem agitacji wyborczej. Prawie wyłącznie służy do użytku partji „rządowych”. Tylko wyjątkowo zezwala się na transmitowanie przemówień działaczy z partji opozycyjnych.

Dlatego przeciwko radju, jako pośrednikowi propagandy wyborczej, podnoszą się liczne głosy: że jest narzędziem agitacji pewnych grup tylko z krzywdą innych, że daje stojącym u steru do ręki broń, której ciosów nie można odparować, że zasada równości wogóle wyklucza używanie radja, jako środka walki politycznej.

Rozpowszechnienie się metod ultranowoczesnych nie zmniejsza w niczym wagi i doniosłości „klasycznych” środków zjednywania głosów. Plakat wyborczy nie stracił nic ze swego znaczenia. Zmienił tylko swój charakter. Upodobił się do afisza re-

klamowego, który chce zatrzymać uwagę przechodnia jedynym wielkim zarysem. Odpowiednio do tego plakat wyborczy stał się syntetyczny, dogmatyczny, zwięzły w sformułowaniu, jaszkrawy w kolorystyce.

Zachowują też w pełni swą moc — listy do wyborców. Jest to chyba najcięższa kolubryna, jaką posiadają w swym arsenale zabiegające o głosy grupy polityczne. Wszystkie inne „bronie” agitacyjne zwracają się do bezmiejscowego do „nieznanego” wyborcy i trafiają często w próżnię. Tutaj uderzenie jest niechybne, trafia w określonego wyborcę i to w punkt najmniejszej odporności: w jego ambicję.

Listy, adresowane do poszczególnych obywateli, częstokroć pisane ręcznie, zaopatrzone we własnoręczny podpis człowieka głośnego, znanego, który był — albo jest — ministrem — oto sposób najlepszy zniewalania obywateli, zwłaszcza należących do niższych warstw społecznych.

Kiedy się obserwuje te wszystkie środki „urabiania” politycznego obywateli, puszczane w ruch wewnątrz wielkiego kotła wyborczego, z którego na wyjść przyszedł parlament, to można sobie uświadomić trudności zainicjowania, jakie ma do rozwiązania wyborca. W miarę rozwijania się kampanji, przed oczyma jego staje coraz cięższa mgła, utkana ze sprzecznych argumentów, z różnie interpretowanych cyfr i statystyk, z wzajemnych zarzutów i rekryminacji. W mgle tej zatracają się jasne kontury rzeczy i coraz bardziej trudne, złożone i zawiłe wydaje się wyborcy owo równanie polityczne, dla którego w dniu 1 i 8 maja ma znaleźć niewiadomą. J. H.

Paryż, w kwietniu 1932.

Zupełne fiasko narad genewskich

z powodu nagłej choroby Tardieu.

Stimson, Mac Donald i Brüning opuszczają Genewę.

Paryż, 27 kwietnia. (PAT.). Wskutek dość ostrego zapalenia krtań, którego nabawił się Tardieu w ciągu trzech ostatnich dni swej kampanji przedwyborczej, lekarze zalecili premierowi całkowity odpoczynek.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT.). Wielkie poruszenie wywołała dziś popołudniu w kuluarach Ligi wiadomość, że premier Tardieu z powodu choroby gardła nie będzie mógł przybyć do Genewy. Dziś popołudniu Paul Boncour zakomunikował o tem oficjalnie Stimsonowi, Mac Donaldowi i Brüningowi, wyrażając im ubolewanie prem. Tardieu z tego powodu. Jak wiadomo, po wczorajszej konferencji

Stimona, Brüninga i Mac Donalda, Stimson wyraził życzenie w rozmowie telefonicznej z Tardieu odbycia z nim konferencji przed swym wyjazdem do Ameryki. Premier Tardieu obiecał przybyć w piątek. W związku z tem przewidywane były na koniec bież. tygodnia doniosłe konferencje polityczne, a data wyjazdu Stimona i Brüninga uległa odroczeniu. Obecna choroba Tardieu przekreśliła te przewidywania. Stimson wyznaczył dziś swój wyjazd na piątek. Uda się on do Canne, gdzie wsiądzie na okręt. Także i Brüning opuszcza w piątek Genewę.

Tardieu umożliwi porozumienie. Co się tyczy konferencji lozańskich, to zdaniem Wielkiej Brytanji konieczne jest rozwiązanie wielkich zagadnień gospodarczych i finansowych w chwili obecnej. Dalsze odraczanie decyzji jest niemożliwe, gdyż — jeśli rzeczy pójdą dalej w tym samym trybie, — jak dotychczas, to w końcu bież. roku ustanie wszelka wymiana handlowa pomiędzy państwami.

Kompromis reparacyjno-rozbrojeniowy

nie dojdzie do skutku.

Londyn, 27 kwietnia. (PAT.). W kolach politycznych Londynu kursuje pogłoska, że choroba premiera Tardieu, jest chorobą dyplomatyczną i wybiegiem, aby udaremnić porozumienie genewskie, do jakiego zmierzał Mac Donald. W Londynie przypuszczają, że Mac Donald usiłował skłonić Tardieu do pewnego kompromisu reparacyjno-rozbrojeniowego, omówionego ostatnio przez Mac Donalda ze Stimsonem i Brüningiem. Wobec nieobecności Tardieu cały kompromis uważany jest w Londynie za rozwiązany, a Mac Donald rozczarowany niepowodzeniem swej akcji opuszcza już w piątek Genewę.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT.). Dziś wieczorem odbyła się u Mac Donalda konferencja prasowa, która miała charakter niewiążący. Można stwier-

dzić, że delegacja brytyjska, na czele z Mac Donaldem jest rozczarowana wynikami rozmów, odbytych tu w ostatnich dniach między Mac Donaldem, Stimsonem, Tardieu, Brüningiem i Grandim. Jedną z głównych trosk delegacji brytyjskiej, jak również i amerykańskiej jest problem rozbrojenia morskiego, w szczególności losy traktatu londyńskiego. Brak widoków na przystąpienie Francji i Włoch do tego układu sprawia, że zdaniem delegacji brytyjskiej, Wielka Brytania, Stany Zjedn. i Japonia — być może — nie będą mogły utrzymać obecnego poziomu zbrojeń morskich ustalonych w tym traktacie. Mac Donald jest obecnie przygnębiony wiadomością o chorobie Tardieu, która uniemożliwiła jego wyjazd do Genewy. Spodziewał się, że rozmowa z

Projekt organizacji urzędów państwowych.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT.). Dziś odbyło się posiedzenie Komisji usprawnienia administracji publicznej przy Prezydium Rady Ministrów, któremu przewodniczył dr. Jaroszyński. Na posiedzeniu tem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad projektem nowej organizacji urzędów państwowych.

Akcja wojenna w Mandżurji.

Paryż, 27 kwietnia. (PAT.). Prasa francuska donosi z Dalekiego Wschodu, że wojska japońskie w Mandżurji rozpoczęły akcję wojenną bardzo poważną, jakiej od grudnia ub. roku nie podejmowały przeciw Chińczykom. Gen. Hirose rzucił do boju 3 brygady przeciwko chińskim oddziałom partyzanckim, których liczba dochodzi do 20.000 ludzi. W okolicach na wschód od kolei wschodnio - chińskiej oraz w rejonie dolnego Sungari Japończycy posuwają się naprzód. Ofensywa japońska zagraża okrążeniem wojsk powstańców. Gen. Muray posuwa się na północ od Imi-Em-Po w kierunku Fan-Czeng, gdzie zamierza połączyć się z brygadą gen. Yoda, maszerującą na wschód.

Zasilki dla bezrobotnych w maju.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Na wniosek Komisji budżetowej zarząd główny Funduszu Bezrobocia przyjął preliminarz budżetowy na miesiąc maj. Wychodząc z założenia, że wedle obliczeń ilość bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z zasilków na miesiąc maj wyniesie około 100.000 osób, na zasilki preliminarzowo zgórą 7 mil. złotych.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT.). We środę, dnia 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwalono rozporządzenia: w sprawie ulg przy spłacie należności instytucji kredytowo - osadniczych b. państw zaborczych, w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Wzajemnych, w sprawie obniżenia kar za zwłokę od zaległych należności Skarbu Państwa powstałych w związku z przebudową ustroju rolnego, w sprawie powiatów miejskich, oraz rozporządzenie o częściowym zniesieniu grup zarobkowych w ubezpieczeniu na wypadek choroby. Poza tem Rada Ministrów powzięła uchwały: o nadaniu koncesji na budowę i eksploatację odgałęzienia kolei elektrycznej Warszawa - Grodzisk do Włoch i Milanówka, oraz o przekazaniu częściowego gruntu leśnego w powiecie lublińskim pod zarząd Ministerstwa Komunikacji w celu urządzenia toru wyciągowego na stacji kolejowej Herby Nowe.

Kłeska komunistów

przy wyborach pruskich — wywołała przygnębienie w Moskwie.

Moskwa, 27 kwietnia. (PAT.). Kłeska komunistów w wyborach do niemieckich sejmów krajowych, a zwłaszcza do pruskiego Landtagu, wywołała w moskiewskich kołach politycznych przygnębienie.

Wyrazem tych nastrojów jest artykuł wstępny w dzisiejszej „Prawdzie”, w którym autor wyraża naganę komunistom niemieckim za niedostateczne zmobilizowanie sił i pociesza się myślą, że „system wersalski i kryzys gospodarczy zwróci w końcu masy niemieckie do komunizmu”. Poza tem „Prawda” przywiązuje dużo na-

dziei do faktu, że nowy układ sił w sejmie pruskim uniemożliwi jakkolwiek większość zdolną do trwałego sprawowania rządów.

Charakterystyczny jest ustęp artykułu, określający rozporządzenie o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich, jako fikcyjne i mające być pretekstem do rozbrojenia lewicowych organizacji bojowych.

Artykuł kończy się stereotypowym zapewnieniem, że niemieccy komuniści nie ustaną w walce o dyktaturę proletariatu.

Wojna 1960.

Wizja, która przeraża i ostrzega.

Dokumentem, oddającym nadspodziewanie wiernie nastroje i tendencje tych sfer niemieckich, które w niemieckiej polityce państwowej posiadają pośrednio głos decydujący, jest niewątpliwie świeżo wydana książka dr. Karola Barta p. t. „Wojna 1960“.

Autor, polityczny redaktor „Rheinisch Westfälische Zeitung“ — będącej wykładnikiem interesów ciężkiego przemysłu westfalsko-nadrenskiego, był kandydatem do Reichstagu z ramienia „Deutsche Volkspartei“, partii Stresemanna, którego założenia propagandowe szły — jak wiadomo — w kierunku realizowania polityki czynu i rewizji. Z tego tytułu „fantazje“ dr. Barta nabierają specjalnego zabarwienia i zasługują na uwagę jako wyraz życzeń i myśli niemieckiego ciężkiego przemysłu.

Książka Barta nie jest pod tym względem, publikacją jedyną: niedawno przecież niejaki K. L. Kossak-Raytenau wydał drukiem podobne fantazje wojenne w książce „Katastrophe 1940. Nieder mit Versailles“. Znany w szerokiej opinii polskiej F. W. von Oertzen, autor paszkwilu „Das ist Polen“, zajął się również propagandą rewanzu w książce „Das ist Abrüstung. Der Hohn der Abrüstungsartikel von Versailles“.

Wypadki rozgrywają się u Barta w r. 1960, biorąc swój początek z powikłań anglo-rosyjskich. Anglia odwołuje się do pomocy Ligi Narodów, która postanawia wystąpić wspólnie (bez Turcji) przeciwko Rosji. Za udział Niemiec w ekspedycji tej proponują państwa zachodnie Niemcom „zaprzestanie spłacania rat reparacyjnych,

Anschluss z Austrią, zwrot korytarza polskiego, Gdańska oraz Eupen-Malmedy, wreszcie swobodę w zakresie zbrojeń.“ Tego rodzaju gest był dla państwa niemieckiego do tego stopnia niespodzianką, że bez wahań zgodziło się ono pójść przeciwko Rosji w jednym szeregu z państwami zachodnimi.

W Rzeszy jednak czuwa „Unja Narodowa“. Ona to, współdziałając ręką w rękę z niemieckimi siłami zbrojnymi, stwierdza, że obietnice „aliantów“ są papierowe, że między Anglią, Francją i Polską istnieje tajny układ w sprawie dalszego obowiązywania klauzul Traktatu Wersalskiego po wojnie z Rosją. W całym państwie niemieckim budzi się duch narodowy, nakazujący połączyć się z Rosją. Wybuch wojna. „Niemieckie środki ochronne przeciw gazom stały na niesłychanie wysokim poziomie technicznym — czytamy u

Barta. Każdy żołnierz został natarty substancją chemiczną. Maski gazowe zniknęły. Próby z nowym preparatem dały nadspodziewanie dobre wyniki. Nawet groźny gaz francuski A, który w ilościach mikroskopijnie małych wystarczał, by obezwładnić każdą istotę żyjącą, musiał skapitulować przed preparatem“.

W użyciu są pozatem aparaty do wytwarzania elektrycznie naładowanych pól, uniemożliwiających ruchy tanków, niemieckie aeroplany są kierowane na odległość, podobnie jak działalność armat regulowana jest bezpośrednio z dowództwa. Miasto Essen zostało prawie doszczętnie zbombardowane. Wrogowie Niemiec zaczynają stosować w wojnie broń bakteriologiczną. Bez wszelkich rezultatów jednak, bo już wkrótce potem każdy Niemiec zostaje poddany szczepieniu specjalnym serum. Nie pomagają jednak heroiczne wysiłki wojsk niemieckich, bo pomimo rozwinięcia jak najbardziej ożywionej działalności wynalazczej terytorjum Niemiec ulega w przeszło połowie zniszczeniu i okupacji ze strony aliantów, jakkolwiek zdawało się, że genialny

wynalazek niemieckiego inżyniera (armaty i karabiny, działające bezgłośnie), zdola sytuację naprawić.

Upływa jeszcze dużo czasu, aż wreszcie jakimś chemikowi niemieckiemu udaje się wytworzyć gaz, sprawdzający w swoich skutkach ślepotę. Wojna w takich warunkach szybko dobiega końca, a oślepieni, jak się później okazuje, po trzech miesiącach odzyskują wzrok. „Traktat Wersalski — kończy Bartz — został przez naród niemiecki i jego wiernych sprzymierzeńców zniszczony“.

Oto sens i istota wywodów autora książki, ilustrującej nam naocznie właściwe oblicze wielkiego przemysłu niemieckiego. Komentarze są tu oczywiście całkowicie zbędne, bo rzecz samą mówi za siebie dostatecznie wymownie i przekonująco.

Z. K.

Min. Zaleski przybywa do Warszawy.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT). Minister Zaleski opuścił dziś popołudniu Genewę, udając się do Warszawy. Razem z ministrem Zaleskim wyjechał poseł Polski w Berlinie dr. Wysocki, minister Szumlański oraz naczelnik Lipski.

Związek Stowarzyszeń Polskich w Rumunii.

Czerniowce, 27 kwietnia. (PAT). W dniu 25 kwietnia br. odbył się w Domu Polskim w Hliboce na Bukowinie Zjazd prezesów stowarzyszeń polskich z całej Rumunii pod przewodnictwem ks. prałata Łukasiewicza z Czerniowca. Jako delegat Rady organizacyjnej przybył na Zjazd jej wiceprezes p. St. Paprocki z Warszawy. W Zjeździe wzięło udział 86 delegatów z 40 miejscowości, w których są stowarzyszenia polskie. Poza tym przybyli na Zjazd liczni zaproszeni goście. W wyniku obrad jednomyślnie postanowiono założyć Związek Stowarzyszeń Polskich w Rumunii o charakterze organizacji centralnej, uchwalając statut i powołując w całości zgodnej atmosferze władze Związku. Tego samego dnia odbyło się w Hliboce pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Związku na którym wybrano prezydium z ks. prałatem Łukasiewiczem na czele.

TOWARY WIOSENNE NADESZŁY!

Ceny niższe

Plaszcze sukienne. Trenchcoaty. Prawdziwe „Burberrys“. Bielizna męska i damska. Koszule popelinowe. Kapelusze krajowe i „Habiga“. Buciki „Poppera“. Krawaty. Rękawiczki. Chusteczki. Pończochy. Skarpetki. Trykotaż. Galanterja skórzana. Przybory do podróży. Parasole. Laski. Perfumerja. Przybory do golenia. Słynne nożyki „Monolit.

TOWARY ZAGRANICZNE i KRAJOWE

ALA LA VILLE DE PARIS

Gabryel Stark

LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Echa sprawy Kreugera.

Londyn, 27 kwietnia. (PAT). B. min. finansów Lyberg oświadczył dziś przedstawicielom prasy w Sztokholmie, że jako wyznaczony do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie Towarzystwa Kreugera, zaprojektuje memorandum dla tego Towarzystwa na okres 1—14 maja, następnie zaś poleci ogłosić upadłość, gdyż nie ulega wątpliwości, że nie może on uiścić się ze swych zobowiązań.

Kraj, w którym umarła „prosperity“.

Gasnące piece i bankructwa. — „Miejsce na giełdzie tanio do nabycia!“ — Wywrócone rusztowania i kwas siarkowy. — Circulus vitiosus.

II.

Zamiera przemysł. Tylko w 50 proc. wysokich pieców hutniczych palono ogień w roku bieżącym. Ukochane dziecię wytwórczości amerykańskiej — przemysł automobilowy — z 5,622.000 wozów, wyprodukowanych w r. 1929 spadł do 2,460.000 w r. 1931 i obecnie wykazuje coraz mniejszą ilość zamówień.

W 1930 r. zbankrutowało 26.355 przedsiębiorstw; w r. 1931 — 29.000. Siedemdziesiąt dwa towarzystw kolei żelaznych przestało płacić kupony od obligacji. Spadek wpływów kolejowych za ostatni rok wynosił 59 proc.

Koroną wszystkiego jest 12 milionów bezrobotnych, pozbawionych zasiłków. Są oni skazani na własne siły i na żebranie. Każdy czwarty mieszkaniec nie ma z czego żyć. Bo ponadto 8 miljon. robotników jest zatrudnionych po dwa dni w tygodniu. Razem ze swymi rodzinami stanowią oni wszyscy około 30 milionów czyli czwartą część ludności.

Zastraszająca depresja znaczy się na każdym kroku. Mało zrozumiałem dla Europejczyka, ale znakomicie ilustrującym baissę amerykańską jest gwałtowne załamanie się zapotrzebowania na miejsca na giełdzie nowojorskiej. Każ-

dy członek Stock-Exchange musi nabyć na własność miejsce na giełdzie. Ilość tych miejsc jest ograniczona. Miejsca te nie miały stałych cen. Wahały się one w zależności od popytu i podaży i od koniunktury dla interesów maklerskich. Przed wojną średnia cena za miejsce wahała się od 20—30.000 dolarów. Po wojnie nastąpił okres haussy, który przybrał formę niemal fantastyczną. 23 stycznia 1929 zapłacono najwyższą cenę za takie miejsce: 625.000 dol.

Po pamiętnym krachu giełdowym w lutym 1929 ceny te wydatnie spadły. Płacono najwyżej 300—360.000 dol. Przed dwoma tygodniami zapłacono za dwa miejsca „niebywale niską cenę“ bo 90.000 i 87.000 dol.

Alc najgroźniejszym momentem całej amerykańskiej tragedii jest fakt, że w obliczu powszechnego załamania zna czy się jednak rozwój i prosperity na pewnych, najmniej pożądanym odcinkach. Rozwija się racketeering i inne formy bandytyzmu. Racketeering, rodzaj podatku, który nakładają bandyci na przemysł i handel, czy też pojedynczych zamożniejszych ludzi, gwarantując im wzajemnie poszanowanie ich majątku, zwalczanie nieskartelizowanej

konkurencji, ograniczanie strajków, — przynosi racketeerm miljonowe zyski. Racketu nie zmoże nic i nikt. Racket budowlany „zezwała“ przemysłowcom na podjęcie robót. Opornym przewracając rusztowania, uszkadza w nocy budowle, rozpędza robotników lub nakłania ich do strajku. Racket, pasyżujący na krawcach wyznacza ulice, które im wolno obsługiwać. Krawiec, przyjmujący do odnowienia ubranie nie ze swego obwodu naraża się, że jego posłańcowi „ktoś“ wyleje „przypadkiem“ trochę kwasu siarkowego na pakunek.

Miljonami dolarów operuje przemysł alkoholowy. Znakomitą „wytwórnią“ odznaczają się tajne domy gry. Są jeszcze bogaci ludzie w Ameryce: hersztowie band w rodzaju Al Capone. Zna ich cała Ameryka, wszyscy wiedzą, czem się zajmują, lecz nikt im nie może dowieść przestępstw.

* * *

Walka Stanów Zjednoczonych z przesileniem gospodarczym należy niewątpliwie do najbardziej interesujących i imponujących motywów współczesnej epopeji kryzysowej. Śledzi ją z zainteresowaniem a chwilami nawet z zaparciem oddechu cały świat. Jednym z etapów tej walki jest — powolne co prawda — zrozumienie po tamtej stronie Atlantyku, że zasklepienie się w orbicie egoistycznych interesów będzie szkodliwe przedewszystkiem dla samej Ameryki. Stany Zjednoczone podkreślają wprowadzić nadal często swą „splendid isolation“, ale tem niemniej

coraz żywszy biorą udział w sprawach polityki europejskiej.

Stany Zjednoczone są w tej chwili bardzo chore. Moralnie, społecznie i go spodarczo. Moralnie, bo wolny obywatel rzeczypospolitej amerykańskiej jest niezależnym w stosunku do prezydenta Hoovera, ale zarazem niewolnikiem pierwszego lepszego bandyty, wyposażonego w rewolwer. Społecznie, bo obok grona, dziś jeszcze najliczniejszego na świecie, milionerów, mieszczą w sobie 12 milionów bezrobotnych — żebraków. Gospodarczo, bo zmniejszenie zamówień, niższa cen, spadek obrotów, redukcja płac, kurczenie się siły nabywczej itd. itd., to circulus vitiosus, z którego nie ma wyjścia.

I chore są wreszcie politycznie. Bo biedny ich prezydent, który w tym roku podlegnie hazardowi wyboru na drugą kadencję jako prezydent Unji, od samego początku swego urzędowania zmaga się już nie tylko z przeciwnikami, których tryumfalnie „położył“ 4 listopada 1928, ale też z nieustającą frondą we własnym stronnictwie z całym bałaganem regionalnym, nawet lokalnym interesów, odrzucających wszelkie oglądanie się na interesy wspólne a zgodnych tylko w jednym, że wszystkiemu winien... prezydent i rząd.

Tajemnicza mgławica, opłótliszły świat, spowiła także i słońce amerykańskiej pomyślności.

Gd.

Czwarty dzień procesu Rity Gorgon.

Pod koniec wczorajszego dnia procesu wyszło na jaw, że ów detektyw prywatny był dwa razy zamknięty w zakładzie obłąkanych, a raz w więzieniu. Następnie zeznawali: Józef Nuckowski, przodownik P. P., oraz wachmistrz żandarmerji wojskowej Treła. Obaj zeznają, że na podstawie badania śladów doszli do przekonania, iż morderstwa mógł dokonać tylko ktoś z mieszkańców willi. Na tem rozprawę odroczonego do dziś, t. j. do czwartku.

Czwartkowa rozprawa toczy się dalej przy pełnej sali. Publiczność okazuje zadziwiającą wytrwałość, mimo, iż nie wszyscy mogą zdobyć na sali siedzące miejsca. A stanie od godz. 9-tej do 3-ciej popołudniu, w ścisłości i gorącu, nie należy chyba do zbyt przyjemności.

Gorgonowa jest ubrana dziś inaczej. Zrzuciła futro — i przyszła na rozprawę w jasnym, popielatym kostjumie. Tylko czapka pozostała ta sama. W rękach trzyma stale czarną torebkę. W kostjumie wygląda szczupłej — i mizerniej. Siedzi — jak zwykle — na krześle obok ław przysięgłych.

Ani żona, ani macocha.

Pierwsza zeznaje służąca Zaremby Bronisława Beckerówna. Liczy lat 22, religii rzym.-kat. Obecnie mieszka na Kleparowie (Tetmajera 4). Zaczęła służbę przy ul. Dembińskiego, gdzie mieszkał wtedy Zaremba, Gorgonowa, Staś i Lusja. Później była w Brzuchowicach. Odeszła 15 sierpnia. Początkowo uważała Gorgonową za żonę, ale kiedy zauważyła, że wyzywa ona Lusię: ty wstrętna małpo, niech cię szlak trafi itd., wtedy zrozumiała, że to nie jest matka, ani macocha.

Raz w Brzuchowicach była kłótnia o urzędniczkę p. Zaremby. Beckerówna potwierdza zeznania świadków o przebiegu tej kłótni i o powodach wyjazdu dzieci do Rymanowa. Ponadto dodaje, że dyr. Zaremba mówił jej, aby, gdy zauważy jakich panów u Gorgonowej lub listy, donosiła mu o wszystkim. Z zemsty — Gorgonowa wydalila ją, ale Lusja przyjęła ją z powrotem do swego mieszkania we Lwowie.

Dzieci głodne i bez pończoch.

Przew.: Czy świadek słyszał, że oskarżona odgrażała się, zabiciem Lusii.

Św.: Tak.

Przew.: Pod przysięgą?

Św.: Tak, kilka razy.

Beckerówna opowiada, że Gorgonowa krzywdziła często Lusię, nie dawała jej dobrze jeść, a gdy Lusja kupiła sobie pończochy lub sukienkę, to oskarżona mówiła: o znowu podbuntowała ojca. Dopiero, gdy zaczęli mieszkać bez Gorgonowej we Lwowie, Lusja i Staś zaczęli chodzić lepiej ubrani, w całych pończochach i w czystej bieliznie.

Przew.: Czy świadek wie ile oskarżona miała koszul?

Św.: Wtedy jak ja byłem — ro było osiem. Ale później chyba sobie pani sprawiła, bo niektóre były stare.

Przew.: Czy była tam koszula seledynowa?

Św.: Była. Często ją prałam. Miała ona haft wokół szyi.

Przew.: Czy był tam pies.

Św.: Był. Był bardzo zły. Ja już byłem dwa miesiące w Brzuchowicach, a on jednak rzucił się na mnie.

Dr Axer: Czy brakuje jednej koszuli nocnej, czy dwóch.

Św.: Teraz brakuje jednej, a w sądzie widziałam poprzednio tę drugą, której teraz tu również brakuje.

Wstaje oskarżona i mówi, że to wszystko, co powiedziała Beckerówna, jest kłamstwem.

Beckerówna zarzuca nawzajem kłamstwo, zaczynają się kłócić, ale przewodniczący przerywa wymianę słów.

Na salę wchodzi następny świadek, służąca Olga Jezierska. Zaczęła służyć w Brzuchowicach u p. Gorgonowej. Dzieci mieszkaly we Lwowie, a p. Zaremba przyjeżdżał tylko w niedzielę. Raz skarżyła się Lusja świadkowi, że p. Gorgonowa jest bardzo zła i że ona by chciała, aby ojciec się z Gorgonową rozszedł.

Co może zazdrość.

Jezierska mówi, że Gorgonowa często przed nią narzekała na Lusię. Ona — mówiła Gorgonowa — stoi mi na drodze. Ale ona się tego nie doczeka. Gdy zaś Zaremba miał ową znajomą we Lwowie, to Gorgonowa powiedziała, że tę żydówkę obleje kwasem, albo jej nos utnie, aby się żaden mężczyzna na nią nie patrzył.

Przew.: A jak było z tą koszulą?

Św.: Była seledynowa, długa.

Jezierska przygląda koszule Gorgonowej leżące na stole, ale nie znajduje jej.

Pani była dobra, ale co prawda, to prawda.

Prokurator zwraca się do oskarżonej i zwraca jej uwagę, aby oświadczyła się w związku z zeznaniami Jezierskiej, która sama przecież twierdzi, że Gorgonowa była dla niej dobra.

Oskarżona wstaje i mówi, że Jezierska mówi nieprawdę. Potem — zdenerwowana — pokazuje Jezierskiej różne koszule, ale Jezierska twierdzi z całą pewnością, że żadna z nich nie jest tą, której brakuje.

Następnie zeznaje świadek Markus Bauer, urzędnik firmy budowlanej Zaremby. Zeznaje bez przysięgi.

Bauer zeznaje, że Zaremba bardzo kochał dzieci. Poza tem twierdzi, że wie, iż w ostatnich czasach stosunki między Gorgonową a Zarembą rwaly się.

Św. Błażej Mazurczak, rolnik z Rzęsny Polskiej. Zeznaje zaprzysiężony. 30 grudnia był na warcie we wsi. Policja kazała mu pilnować drzwi w pokoju, w którym leżała zamordowana. Widział Gorgonową w jadalni, ale później poszła do swego pokoju. Świadek przyniósł wodę, której potrzebowała Gorgonowa dla dziecka. Później czerpał wodę z basenu, szukając dżagana. W czasie tego znaleźli świecę.

Przewodniczący pokazuje świecę, pytając: czy taką?

Św.: Tak, taka była.

Bielecki Włodzimierz, lat 45, malarz, rzym.-kat., mieszka przy ul. Potockiego 71.

Po złożeniu przysięgi świadek zeznaje, że Zarembę zna od 25 lat. Pracował w jego firmie, a ponieważ miał wolne mieszkanie, zamieszkałem w jego willi przy ul. Dembińskiego. Kolacje jadalimy razem. Gorgonowej nie było, bo mieszkała w Brzuchowicach. Kiedy przyjechała w jesieni Gorgonowa, to Zaremba przeniósł się z dziećmi na parter, Gorgonowa zamieszkała na I. piętrze, a ja na II-giem.

Świadek pamięta, że w lipcu 1931 r. wyjechały dzieci nagle z Brzuchowic, ale mnie nie wypadało pytać się o powód. Z tego, że Gorgonowa mieszkała w Brzuchowicach, a Zaremba we Lwowie — domyślał się naprężonych stosunków.

Groźba śmierci.

Raz byłem w Brzuchowicach i namawiałem oskarżoną aby jakoś uregulowała swój stosunek do Zaremby. Gorgonowa — w czasie pół godziny — podała kilka projektów: aby dał jej Zaremba 1.000 dol. (o 10.000 była mowa wcześniej), mieszkanie we Lwo-

wie, 200 zł. miesięcznie, ale na końcu powiedziała, że go kocha, że nie dopuści do zerwania, że zastrzeli jego, dzieci i siebie. Mieszkanie na Potockiego było wynajęte z tą myślą, że dla Gorgonowej tam miejsca nie będzie. Lusii chodzi o prymat w domu.

Św. Marcelina Tobian. Służyła u Zaremby przez 3 miesiące, przez październik, listopad i grudzień. Po wypadku, była u ogrodnika przez jakieś dwa tygodnie. Zaczęła służyć we Lwowie przy ul. Dembińskiego, wtedy była Lusja, Staś i p. Zaremba. U p. Gorgonowej była inna służąca. Później przyjechała z Brzuchowic p. Gorgonowa i zamieszkała na I-szem piętrze. P. Gorgonowa skarżyła się na Lusię, że wszystko jest przez Lusię, bo Lusja teraz dostaje pieniądze na prowadzenie domu, a przecież dawniej ona dostawała. Chodziło także o listy.

W tym czasie, kiedy p. Zaremba był w więzieniu, były jakieś kłótnie między Lusią a Gorgonową, ale świadek dokładnie nie pamięta.

Tatusia czy pieniądze?

Przew.: A co Lusja mówiła o Gorgonowej?

Św.: Mówiła, że oskarżona nie kocha tatusia, ale tylko jego pieniądze. Ogląda się za innymi, czego dowodem są listy.

W tym dniu, kiedy Gorgonowa miała przyjechać z Brzuchowic do Lwowa, Lusja prosiła, aby świadek uważał, żeby Gorgonowa jej nie za biła. Lusja mówiła to na prawdę. Bała się Gorgonowej.

Gdy przyjechalibyśmy na święta do Brzuchowic, mówiło się o nowym mieszkaniu, które będzie dla Lusii, aby Gorgonowa tam nie przychodziła. Wieczorem — 30 grudnia — wróciła ze Lwowa p. Lusja. Gniewała się, że kolacji jeszcze nie było. Zjadła tylko obiad, który był schowany dla niej od godziny 4-tej. Gdy inni jedli kolację, ona już nie jadła. Oskarżona — zdaje się — kolacji nie jadła.

Gorgonowa szuka sprawców.

Położyła się spać, gdy już w jadalni było ciemno. Zbudziła się, słysząc jakiś głos. Myślała, że zasnęła, że już dzieci zbudziły się do pociągu. Usłyszała cichy głos: Lusiu, Lusiu!, a potem płacz. Przyszedł Staś i powiedział, że zamordowali Lusię. Zdaje się świadkowi, że gdy przechodziła obok drzewka, zapytała „Kto tu był?”. Drzwi na pewno były otwarte.

Świadek zeznaje, że oskarżona przyszła dopiero nieco później, ubrana w futro. Powiedziała „biedna Lusja, co ona komuś winna, że ją zamordowali. To chyba komuniści zrobili, co zwalili budowę. Albo może któryś znajomy ogrodnika”. Potem pobiegła do lekarza, czy na posterunek.

Gdy przyszedł dr. Csala, zaraz powiedział, jak to się mogło stać, że tu, obok posterunku, popełniono zbrodnię.

Ręk oskarżonej nie widział, ale wie, że trzymała je ukryte w futrze.

Kwestja nie tylko gramatyczna.

Później przyszła oskarżona do kuchni i kazała mi — mówi świadek — iść do basenu po wodę. Ale ja nie chciałem iść, bo w czajnikach była woda. Wzięła natomiast oskarżona naftę, bo — mówiła — skaleczyła sobie rękę o szybę i chce sobie zalać naftą ranę.

Jak przyszła policja i zbadała ślady — świadek zeznaje, — że słyszała z pokoju głos oskarżonej: „Boże, Boże, co ja zrobiłam!”. Oskarżona wtedy płakała.

Dr Axer: Pani słyszała dokładnie „Boże, Boże, co ja zrobiłam”.

Św.: Tak, słyszałam, mogę to powtórzyć. Gdy w pokoju mówiono o śladach, słyszeliśmy oboje z Gorgonową. Wtedy Gorgonowa zakryła sobie twarz rękami i cichym, przerywanym głosem wyszeptala „Boże, Boże, co ja zrobiłam”.

Wstaje oskarżona i mówi, że powiedziała nie „Boże, Boże, co ja zrobiłam”, ale „Boże, Boże, co tu zrobić”. Odnosić się to mogło do tego, czy mam jechać do Lwowa załatwić sprawę, (Gorgonowa mówi coś o sukni dla zmarłej).

Przew.: Czy oskarżona mówiła komuś, że ma zamiar takimi rzeczami się zająć.

Osk.: Nie. Nikomu nie mówiłam.

Przew.: Kiedy to było?

Św.: Oskarżona mówi zgodnie, że to było już rano, koło 11-tej.

Był to najbardziej emocjonujący moment rozprawy. Scysja między tym świadkiem, — któremu również Gorgonowa zarzuciła kłamstwo, — oskarżoną i obrońcę, była przedmiotem ożywionych rozmów w kuluarach sądu.

Zeznania gimnazjalistki.

Po przerwie zeznaje Helena Płocka, lat 18, uczennica gimnazjum Olgi Filipi, koleżanka śp. Lusii. Żyły ze sobą w przyjaźni. Lusja opowiadała, że macocha jest dla niej niedobra i że grozi jej śmiercią. Ojca Lusja bardzo kochała, ale mówiła, że jest nieszczęśliwy z powodu nieporozumień domowych.

Przew.: Czy pani z nią chodziła po Lwowie?

Św.: Tak.

Przew.: Czy pani zauważyła, by Lusja miała jakieś znajomości?

Św.: Nie.

Na tem kończy swe zeznania Helena Płocka, a na salę wchodzi Bolesław Dmitruk, urzędnik prywatny. Zeznaje, że Zaremba był dobry, ale nieco życiowo lekkomyślny, nawet słaby. O Gorgonowej wyrażał się „moja pani”. Świadek opowiada, że gdy przychodził z wizytą do Zaremby, zawsze były drobne nieporozumienia, bo Zaremba chciał gości przyjąć, a Gorgonowa nie chciała nic podać.

P. Dmitruk zeznaje, że raz zwrócił uwagę Zarembie na Gorgonową. Twierdził, że oskarżona, ze względu na swój charakter, nie nadaje się na wychowawczynię jego dzieci. Zaremba miał się wyrazić, że przecież on ma jeszcze jedno dziecko.

Mężczyźni u nóg.

Po zaareztowaniu Zaremby (po zawaleniu się budowy, którą prowadził Zaremba) spotkał oskarżoną w poczekalni sędziego śledczego. Gorgonowa powiedziała mu wtedy, że ona sobie da radę, bo jeszcze dużo mężczyzn będzie leżeć u jej nóg. Opowiada dalej, że Staś miał brudną bieliznę, podarte pończochy i że zwałniał raz jedną z urzędniczek z biura, aby kupiła mu nowe rzeczy.

Urzędniczka, o którą kłóciła się Gorgonowa, została zwolniona z biura, ale później p. Zaremba przyjął ją w charakterze prywatnej sekretarki.

Piotr Kiszakiewicz, mistrz budowlany, zeznaje bez przysięgi. W początkach pożycia Zaremby z Gorgonową nic szczególnego nie zauważył. Później dopiero zauważył, że między Lusią a Gorgonową były jakieś złe ukrywane nieporozumienia. Gdy Zaremba z dziećmi miał sprowadzić się do mieszkania przy ul. Potockiego, Gorgonowa była u niego i skarżyła się na Lusię, że doprowadza do zerwania między nią a Zarembą. Również powiedziała mu, aby — jako przyjaciel Zaremby — wpłynął nań, by dostała 10.000 dol., albo

przynajmniej 5.000, to ona się ustani. Jeśli nie — to ona dłużej cierpieć nie będzie, lecz zastrzeli Zarembę.

Niespodziana przysięga.

W dzień morderstwa Zaremba telefonował do świadka, czy zabrał Romę. Spotkał w kuchni Gorgonową. Zobaczył ranę na ręce. Pyta się, „co się pani stało w ręce?”. Oskarżona odpowiedziała: „Niosłam szklankę z wodą na ratunek, uderzyłam ręką o stół i skaleczyłam się”.

W tym momencie wstaje oskarżona i pyta:

— Czy pan to mówi pod przysięgą?

— Tak, to i wszystko.

Świadek składa przysięgę — i zaczyna powtarzać swoje zeznania na nowo. Mówi tak, jak poprzednio.

Oskarżona zaprzecza zeznaniom świadka, twierdząc, że nie mówiła z nim wogóle o szklance, a tylko powiedziała „Panie Kiszakiewicz, i co pan na to?”. Ale świadek dalej podtrzymuje swe zeznania.

Kazimierz Matula, mechanik,

sąsiad Zarembów, budował sobie przed ośmiu laty dom i czerpał wodę do budowy ze studni Zaremby. Stąd ich znajomość. Gorgonową traktował dłuższy czas jako Zarembinę. Stosunki między Lusią a Gorgonową były dobre. Często — przed kilku laty — chodzili razem.

Druga omyłka językowa

Raz Gorgonowa była z Musią u niego na koncercie. Tu świadek zmienił swe zeznania. W śledztwie mówił, że „często“, a na rozprawie mówi „raz“. W śledztwie zeznał, że siedzieli u niego często do 11-tej, na rozprawie, że nigdy tak nie było.

Przew.: To pan nic właściwie nie wie.

Św.: Właściwie nic.

Przew.: A kiedy się pan dowiedział o morderstwie?

Św.: Na drugi dzień rano. O 7-mej wyjechałem, a wróciłem o 11-tej. Listonosz zawiadomił mnie o tem po drodze.

Dr. Axer: Czy pan pamięta, co pan powiedział ogrodnikowi? Kamiń-

ski miał powiedzieć, że Gorgonową powinni byli zaraz na miejscu powiesić. Pan na to powiedział, że raczej powinni byli przyprowadzić Gorgonową do Włoch i zapytać: „Po coś to zrobiła?”, a przez omyłkę miał pan powiedzieć: „Po coś to zrobił?”.

Św.: Tak. A ogrodnik wtedy cofnął się i nic się nie odezwał.

Pr o k.: A pan jeszcze zeznał coś o Kamińskiej?

Św.: Tak.

Pr o k.: I to później okazało się kłamstwem.

Św.: Tak. W zimie każda baba jest podobna do siebie.

Wchodzi następny świadek Erwin Appel, student Uniwersytetu.

Rozprawa trwa dalej.

Wyjazd do Brzuchowic.

O godz. 5-tej Trybunał, sędziowie przysięgli, prokurator, obrońca, oskarżona, niektórzy świadkowie i dziennikarze mają wyjechać do Brzuchowic, gdzie odbędzie się nowa wizja lokalna. Jutro dalszy ciąg procesu.

O rozbrowienie na morzu i w powietrzu.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT). W dyskusji nad rozbrowieniem jakościowym w Komisji morskiej konferencji rozbrowieniowej zabrał dzisiaj głos delegat Polski komandor Solski, podkreślając przedewszystkiem, że Komisja musi zawsze pamiętać o rezolucji Komisji głównej z dnia 19 kwietnia b. r. proklamującej konieczność wzięcia pod uwagę sytuacji geograficznej i warunków specjalnych każdego państwa. Komandor Solski podkreślił dalej, że Polska nie posiada ani okrętów linjowych, ani awionetek. Są to kategorie okrętów interesujących państwa o rozległych interesach morskich. Dla mniejszych państw większe znaczenie jako broń defensywną posiadają łodzie podwodne, których zadaniem jest obrona wybrzeża i obrona interesów handlowych na ograniczonych odcinkach.

W tym samym duchu co delegacja polska wypowiedziała się delegacja japońska i fińska, które podkreśliły wybitnie defensywny charakter łodzi podwodnej.

Delegacja sowiecka zgłosiła propozycję, by za broń ofensywną zostały uznane: 1) okręty powyżej 10.000 t., 2) okręty awionetki, 3) łodzie podwodne ponad 500 tonn, 4) morskie środki wojny chemicznej i bakteriologicznej. Propozycja sowiecka wykazuje dużo analogii do propozycji niemieckiej, istnieje jednak ta zasadnicza różnica, że delegacja sowiecka nie proponuje zniesienia wszystkich łodzi podwodnych lecz jedynie jednostek wielkich.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT). Paul Boncour odbył dziś naradę z Nadolnym co do przebiegu prac konferencji oraz w sprawie różnic zdań istniejących między delegatami francuskimi i niemieckimi. Sekretarz stanu Stimson odbył kolejno rozmowy z ministrami Beneszem i Zaleskim oraz delegatem węgierskim Apponymem.

Genewa, 27 kwietnia. (PAT). Komisja lotnicza konferencji rozbrowieniowej rozpoczęła dziś dyskusję nad ustaleniem rodzajów broni lotniczej, podpadających pod trzy kryteria, przyjęte przez Komisję główną tj. 1) broni specjalnie ofensywnej, 2) broni najbardziej skutecznej przeciw obronie narodowej, 3) broni najbardziej groźnej dla ludności cywilnej.

W dyskusji zabrał głos delegat polski naczelnik Raczynski, który podkreślił, jak trudnym i delikatnym jest zagadnienie ustalenia rodzajów broni podpadających pod te trzy kryteria. O ile chodzi o broń lotniczą, która miałaby charakter specjalnie ofensywny, mówca podkreślił, że na przewagę powietrzną składają się wszystkie rodzaje lotnictwa a więc samoloty myśliwskie, bombardujące i obserwacyj-

ne. Żaden rodzaj samolotów nie może być uważany za niedostateczny do aktywnej współpracy w akcji ofensywnej.

W konkluzji naczelnik Raczynski oświadcza, że delegacja polska gotowa jest współpracować czynnie w pracach Komisji lotniczej nad rozbrowieniem jakościowym, ale jest zdania, że prace te mogą doprowadzić do pożądanego rezultatu tylko pod warunkiem stworzenia dostatecznej międzynarodowej siły powietrznej i jednoczesnego umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Wypowiedział się on także za ścisłą i powszechną kontrolą, wreszcie zwrócił uwagę na rezolucję Komisji z 19 kwietnia proklamującą konieczność wzięcia pod uwagę zagadnień z art. 8 paktu, położenia geograficznego i warunków specjalnych poszczególnych państw.

Delegat włoski wypowiedział się z pewnymi zastrzeżeniami za zniesieniem lotnictwa wojkowego.

Delegat Niemiec powołując się na postanowienia Traktatu Wersalskiego w stosunku do lotnictwa niemieckiego, zgłosił rezolucję uznającą całe lotnictwo wojkowe za podpadające pod trzy ustalone kryteria i domagał się by propozycja ta rozpatrywana była jako pierwsza.

Przewodniczący przypomniał, że dotąd zgłoszonych zostało około 20 propozycji i zaproponował by systematyczne uporządkowanie tych propozycji dla stworzenia jednolitej podstawy do dyskusji powierzone zostało Podkomitetowi. Propozycja ta została przyjęta. Na wniosek przewodniczącego do Podkomitetu weszli reprezentanci 12 delegacji między innymi i polskiej.

Pułk imienia Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.



Zdjęcie przedstawia fronton budynku koszarowego 16 p. p. im. Marszałka Piłsudskiego w Falticeni.

Hitlerowcy zgłosili wniosek w sprawie unieważnienia dekretu o rozwiązaniu szturmówek.

Berlin, 27 kwietnia. (PAT.) Frakcja narodowo-socjalistyczna zgłosiła w Reichstagu wniosek, domagający się unieważnienia dekretu o rozwiązanie szturmówek hitlerowskich. Narodowi socjaliści żądają powołania komisji parlamentarnej dla zbadania, czy rząd Rzeszy nie czerpał z funduszy publicznych na akcję wyborczą za Hindenburgiem. Wniosek frakcji komunistycznej żąda przeprowadzenia

śledztwa celem wyświeślenia podnoszonych przeciwko wybitnym osobistościom politycznym zarzutom o nadużycia, jakie miało popełnić przy zawieraniu umowy monopolowej z Kreugerem.

Berlin, 27 kwietnia. (PAT.) Jak słychać, rząd Rzeszy zamierza rozstrzygnąć o rozwiązaniu szturmówek hitlerowskich zarówno na organizację Reichsbanneru, jak i na pozo-

stałe związki o charakterze wojskowym. W ten sposób przewidują, że udałoby się uniknąć osobistego konfliktu z ministrem Groenerem, z drugiej zaś strony utworzyć drogę dla realizacji jego planu w sprawie utworzenia tak zwanej ponadpartyjnej organizacji sportowej młodzieży, bez różnicy odcieni politycznych.

Berlin, 27 kwietnia. (PAT.) Obiegają tu dziś w związku z konferencją ministra Groenera i prezydenta Hindenburga wiadomości o bliskim ustąpieniu sekretarza stanu przy prezydencie Rzeszy, dr. Meissnera, który objął miałby jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą. Mimo zaprzeczenia ze strony miarodajnej, prasa uważa dymisję Meissnera za wielce prawdopodobną, wskazując na istniejący już od dawna konflikt między sekretarzem stanu a kanclerzem Brüningiem. Dzienniki ujawniają przytem rolę, jaką Meissner odegrał ostatnio w czasie rokowań kanclerza z Hitlerem o przedłużenie w drodze parlamentarnej prezydentury Hindenburga. Meissner miał obiecywać narodowym socjalistom za poparcie tego planu dymisję gabinetu Brüninga. Był on pozatem przeciwnikiem rozwiązania szturmówek hitlerowskich. Meissnerowi przypisują inspirowanie publikacją znanego listu prezydenta Hindenburga do Groenera w sprawie rozwiązania Reichsbanneru. Meissnerowi chodzić miało przytem o wywołanie jawnego konfliktu między prezydentem Hindenburgiem a Groenerem. W kołach politycznych przypuszczają, że sprawa dymisji Meissnera zadecydowana będzie po powrocie kanclerza Brüninga w łączności z przewidywaną rekonstrukcją gabinetu Rzeszy.

Smiałe włamanie.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT). Na magazyn kolejowy na dworcu głównym w Warszawie zorganizowano napad w stylu amerykańskim. Onegdaj specjalnym furgonem przywieziono do magazynu dwie wielkie skrzynie. W nocy, gdy magazyn zamknięto, wyszło z tych skrzyń czterech złodziei, którzy spakowawszy znaczną ilość cennego towaru, usiłowali go wywieźć. Strażnicy kolejowi, usłyszawszy podejrzaną szmery z magazynu usiłowali złodziei schwycić, jednak ci steroryzowali strażników rewolwerami i zbiegli. Zarządzony pościg nie dał wyników.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

WIEDEŃ. Falszywe banknoty 100-dolarowe. W Wiedniu i Budapeszcie pojawiły się falszywe banknoty 100-dolarowe. Falszerze zdolali w obu miastach wręczyć banknoty takie lekarzom, u których się leczyli. Policja przypuszcza, że banknoty te sfalszowane zostały przez międzynarodową szajkę, na czele której stoi niejaki G. J. Bennet. Nazwisko Benneta jest znane policji wiedeńskiej. Osobnik o tem nazwisku był sekretarzem ekscentrycznego milijardera amerykańskiego Kay'a. Bennet był już wówczas ścigany przez policję za różne przestępstwa kryminalne.

BERLIN. Eksplozja w fabryce. W jednej z fabryk maszyn w Kolonii nastąpiła wczoraj silna eksplozja zbiornika ze ściśniętym gazem. Część dachu i wszystkie szyby w budynku zostały zniszczone. Z pośród 10-ciu robotników, zatrudnionych w fabryce, jeden został zabity na miejscu odłamkami żelaza, trzech innych odniosło ciężkie rany. Pozostali robotnicy utracili niemal zupełnie słuch.

BERLIN. Sterowiec Zeppelin powrócił wczoraj do Friedrichshafen ze swej nowej podróży do Ameryki południowej. Tym razem przebył on drogę w czasie 97 godzin lotu i przywiózł 14 pasażerów i 130 kg. poczty.

MOSKWA. Ministrowie tureccy w Moskwie. Wczoraj przyjechał tu z Genewy w związku z jutrzejszą wizytą ministrów tureckich, komisarz Litwinow. Powitanie gości tureckich w Odessie miało charakter uroczysty. Goście przybędą do Moskwy dziś rano.

BRUKSELA. Częściowa prohibicja w Belgii. Izba przyjęła ustawę o częściowej prohibicji alkoholowej. Ustawa zabrania sprzedaży i konsumpcji alkoholu w miejscach publicznych.

KRONIKA

KWIECIEŃ

28

Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Pawła
Gr.-kat. Arystarcha

Wachód słońca g 4 m 12
Zachód " g 18 m 56
Długość dnia g 14 m 44

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Faust”.
Piątek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto” (przedstawienie zakupione).
Sobota, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto”.
Niedziela, 1 maja, o godz. 3.30 popoł.: „Królowa Przedmieścia” (przedstawienie zakupione).
Niedziela, 1 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Mezajans”.
Piątek, 29 b. m., przedstawienie zawieszone.
Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość szumi” (premiera).
Niedziela, 1 maja, o godzinie 8 wiecz.: „Miłość szumi”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 28 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.
Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic”.
Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic”.

Opera. Bożenna Jarońska, śpiewaczka operowa, obdarzona ujmującymi warunkami scenicznymi, pięknym sopranem lirycznym i doskonałym, umiętlnym śpiewem, wystąpi jako Małgorzata w operze „Faust” dziś, w czwartek, 28 b. m., o godz. 8-ej. Dla udostępnienia szerokim warstwom tego wspaniałego widowiska, ceny zostały niższe do popularnych t. j. od 1 do 5 zł. Przedprzedaż w Małop. Agencji Rekl., ul. Chorążczyzna 7, oraz w kasie Teatru Wielkiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 8-ej po raz ostatni „Mezajans”. Jutro, 29 b. m., z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone. W sobotę, 30 bm., premiera „Miłość szumi”.

Teatr Nowości. Dziś (czwartek) teatr nieczynny. Jutro (29-go), w sobotę (30-go) i w niedzielę (1 maja) w dalszym ciągu „Lady Chic”.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Jej eksceleńcja miłość”.
CHIMERA: „Dixiana” z Bebe Daniels.
KOPERNIK: Bryg. Helm — „Gloria”.
LEW: „Wszystko dla dziewczynki”.
MARYSIENKA: Br. Helm — „Gloria”.
OAZA: „Miłość w pustyni”.
PALACE: „Szanghaj Express”.
PAN: „Król żebraków”.
PASAŻ: już wkrótce otwarty!
PROMIEN: „Rozkosze niebezpieczeństwa”.
SŁONCE: „Ostatni romans”.
STYLOWE: „Precz z miłością”.

Odczyt o Edwardzie Wittgu. W dniu 30 kwietnia br. staraniem Koła Historyków Sztuki studentów U. J. K. w sali XVI. Uniwersytetu (Marszałkowska 1) p. prof. dr. Władysław Kozicki wygłosi odczyt p. t. „Edward Wittig, twórca pomnika Słowackiego dla Lwowa”. Początek punktualnie godz. 18.30. Bilety w cenie 1, akademicki 50 gr. Dochód na Fundusz wycieczkowy Koła.

Prof. R. L. Samojłowicz z Leningradu wygłosi w piątek, 29 kwietnia o godz. 10-ej odczyt, ilustrowany przeźroczkami, o ostatnich badaniach arktycznych w Rosji Sowieckiej. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.-Art.

Ważne dla P. T. Panów dotkniętych kryzysem

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić JWPana, że z dniem 15 stycznia 1932 r. ustąpiłem z kierownictwa jako czteroletni kierownik i przykrawacz byłej firmy Paweł Proń w Lwowie, a przystąpiłem do współpracy z znaną ze swej solidarności Firmą P. HIPOLITA KLIMOWICZA i wykonuję wszelkie zamówienia z powierzonych, jak również znajdujących się na składzie materiałów krajowych i angielskich.

Zawiadamiam równocześnie, że wykonuję togi profesorskie jakoteż sędziowskie i adwokackie, a wobec ogólnego kryzysu, ceny dla P. T. urzędników znacznie obniżone. Wykonuję według najnowszego systemu angielskiego i amerykańskiego a polecając nie nadal łaskawym względem, kreślę się z wysoce poważaniem

EUGENIUSZ WILCZKOWSKI
Absolwent Minister's Cutting Academy
w Londynie

LWOW, ul. Zimorowicza 4. 5269
Zakład Dentystyczny - Techniczny

Puszki na dar narodowy 3-go Maja.

Dar Narodowy Trzeciego Maja zbierają do puszek Organizacje i Stowarzyszenia w dniu 3-go Maja cały dzień. — Puszki mają kształt książki. Osoby zbierające mają przy sobie legitymacje i odznaki Komitetu. Puszki wydaje Prezydium Sekcji Finansowej Obchodu 3-go Maja tylko Organizacjom i osobom biorącym corocznie udział w zbieraniu Daru Narodowego, znanym ze swej bezinteresownej i ofiarnej pracy. Wydawnictwo puszek w biurze T. S.

L. przy ul. Czarnieckiego l. 1, I. p. w dniu 30 kwietnia i 2 maja od godz. 17 do 20-tej.

Młodzieży szkolnej w myśl przepisów Władz zbierać nie wolno.

Komitet prosi, by Organizacje, które dotychczas nie oznaczyły ściśle ile puszek przyjmują, i w których godzinach mogą kwestować, jak najrychlej nadesłały odnośne informacje.

Eksport polskich lokomotyw do Afryki.



Ostatnio Polska wysłała do Marokka 12 lokomotyw krajowej produkcji. — Na zdjęciu widzimy jedną z wysłanych lokomotyw na miejscu przeznaczenia, na stacji Ouadja w Marokko.

Odczyt. Dnia 30 bm. staraniem Koła Historyków Sztuki studentów U. J. K. w sali XVI-tej Uniw. (ul. Marszałkowska 1) prof. W. Kozicki wygłosi odczyt p. t. „Edward Wittig”, twórca pomnika Słowackiego dla Lwowa”. Początek punkt. o godz. 18.30. Dochód na Fundusz wycieczkowy Koła.

Polskie Tow. Geologiczne. Posiedzenie naukowe odbędzie się dzisiaj (28 bm.) o g. 18-tej w sali Zakł. Geol. U. J. K. przy ul. Długosza 8. Na porządku dziennym komunikaty: Dr. Stan. Weigner: „O pewnym rodzaju poprzecznych dyslokacji w Karpatach fliszowych”, p. Włodz. Wawryk: „Mikroskopowo-chemiczna analiza fosforów kambryjskich z gór Pieprzowych”, i prof. Wojciech Rogala: „Pokaz fauny z okolicy Sanoka”. Goście mile widziani.

Walne zebranie Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego odbędzie się 28 kwietnia o godz. 19 w sali Fizyki Polt. Lw. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego i wybór nowego zarządu. 2) Dr. K. Gostkowski: O wpływach elektrolitów na potencjał elektrokinetyczny.

Zarząd V lwowskiego Okręgu Sokolego wzywa Zarządy i członków wszystkich gniazd lwowskich do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystości Święta narodowego (państwowego) „Trzeciego Maja”. Członkowie poszczególnych gniazd zgłaszają się bezwzględnie w lokalu Zarządu swego gniazda, gdzie otrzymają szczegółowe informacje i rozkazy, do których bezwarunkowo i ściśle się zastrzegają. — We wtorek zaś dnia 3 maja br. zgromadzą się uczestnicy i uczestniczki z poszczególnych gniazd, biorący udział w uroczystości, a to drużyny i druhowie, tak umundurowani, jak nieumundurowani z agrawkami sokolemi o godzinie ósmej (8) rano w gmachu swego gniazda, skąd o godzinie 8-mej minut 30 rano gremjalnie z sztafeta gniazda udadzą się na plac zboru przy ul. Batorego, celem wzięcia udziału wraz z przybyłymi tam uczestnikami z innych gniazd w uroczystości powyższej i uroczystym pochodzie — Czołem! F. Czajkowski, prezes okręgu.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drżala, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

P. Stefan Świdorski kurator O. S. L. powrócił dnia dzisiejszego z Warszawy z podróży służbowej.

Konsulat austriacki we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 maja b. r. biura Konsulatu zostają przeniesione na ul. Ossolińskich 4, przyczem numer telefonu pozostaje niezmieniony.

„Kościszko pod Racławicami”. Staraniem Komitetu Obchodu Uroczystości Trzeciego Maja. Już tylko kilka dni dzieli nas od wspaniałego widowiska, które odbędzie się na boisku 14-go Pułku Ułanów na Jałowcu (za rogatką Łyczakowską) w dniu 3-go Maja o godz. 16-tej. Przygotowania i próby czynione ze współudziałem artylerji, kawalerji, chórów, orkiestr,

i tłumów, dają gwarancję, że będzie to jeden z najwspanialszych pokazów pod gołym niebem. Efektowne obrazy przysięgi — rzezi w Kozubowie z pożarem zabudowań — i bitwy racławickiej ze wspaniałą szarżą kawalerji na wzgórzach — pozostawią niezatarte wrażenie. Bilety wcześniej nabywać można w Apteczce WP. Stenzla pl. Marjacki l. 10.

Na posiedzeniu sekcji opieki społecznej Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem r. dr. Poratyńskiego w obecności wiceprez. Irzyka w myśl referatu rr. Drewniaka dyr. Zgórskiego, ks. Łopatyńskiego i dr. Kurkowskiego przyznano zakładowi ciemnych dalszą subwencję w dostawie mleka i tłuszczu, udzielono jednej sierocie zapomogi na leczenie się w Hłostku, przyznano subwencję 5-ciu zakładom wychowawczym, w końcu przyznano wsparcia kilku ubogim. Wsparcia ubogim będą doręczane oddzielnie czekami P. K. O.

Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwwgruźliczych” wpłacił do Polskiego Związku Przeciwwgruźliczego w Warszawie kwotę zł. 3.494.10, jako należący się procent od sprzedanych znaczków przeciwwgruźliczych podczas kampanji, przeprowadzonej w r. 1931-32 na terenie Województwa lwowskiego. Komitet wojewódzki we Lwowie wyprzedził pod tym względem, zarówno jak i w roku ubiegłym, wszystkie inne komitety wojewódzkie.

Portjer ratuszowy na emeryturze. Na posiedzeniu sekcji organizacyjnej odbytem pod przewodn. r. Laskownickiego załatwiono kilka przeniesień funkcyjnych w stan spoczynku, a między innymi popularnego niegdyś we Lwowie długoletniego portjera ratuszowego Łabędzia, nadto przyjęto kilka osób do związku gminy.

Towarzystwo Geograficzne i Kasy no i Kolo Lit. Art. we Lwowie. Piątek, 29 kwietnia 1932. Początek o godzinie 19-tej. Prof. R. L. Sajmowski z Leningradu wygłosi w języku niemieckim odczyt, ilustrowany przeźroczkami o ostatnich badaniach arktycznych w Rosji Sowieckiej. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit. Art.

Włamanie do hurtowni tytoniowej. Wczoraj w nocy posterunkowy P. P. ujął czterech włamywaczy w chwili, gdy chcieli się dostać do wnętrza hurtowni tytoniowej przy ul. Piekarskiej 15. Dostali się oni po zerwaniu kłódki u rolety i otwarciu jej do sąsiedniego sklepu Małop. Związku Mleczarskiego, mieszczącego się w tej samej kamie-

Na fali dnia.

Przy końcu kwietnia.

Mamy wreszcie najprawdziwszą wiosnę. Plantacje lwowskie stoją całe w pierwszych pękach drzew i w młodej, jasnej zieleni trawników — i kąpią się w słońcu. Jest sucho, ciepło, pogodnie, a pod lazurami nieba uganiamy się jaskółki, jak małe czarne aeroplany.

Ludzie wywarli okna szeroko i wpuszczają wiosenne ciepło, wiosenne słońce do zakutanych jeszcze niedawno mieszkań. Lwów myje okna, zdejmując z szyb kit i wálki waciane, a w domach dokonuje się misterjum „wiosennych porządków”.

Ulice i place ukostjumowały się już zupełnie „na wiosnę”. Chodzą sobie ludzie w samych ubraniach (bo palta i futra poszły na zastaw), w słomkowych kapeluszach (po 6 i po 8 zł. płacą za nie nasze damy), w półczoszkach i pantofelkach lekkich, jak powiew zefiru wiosennego, a tanich, jak barszcz. Bo kupcy pod wpływem odradzającej się natury obniżyli znacznie ceny. To też ludzie stoją tłumami przed oknami wystaw, gapią się, mają oskomę, a czasem są nawet tacy, co wchodzą do sklepu. Jak tu się nie dać skusić, jeśli śliczną suknię można dostać za 30 zł., a parówki u Telickowej kosztują już tylko 40 groszy. Bądź co bądź — żyjemy w dobrych czasach. Kredyt jest nieograniczony i żaden kupiec nie patrzy na człowieka z podłeba.

Wszędzie sprzedają kwiatki, prele i halwę turecką — i wogóle jest na świecie nienajgorzej. Komu jest już gorąco, idzie do włoskiej cukierni na wiosenne lody, komu jest jeszcze zimno, posila się wiosennym sznapssem i „majówką”. Bo przecież w „majówce” są najistotniejsze składniki wiosny: jest „zielone” i dużo, dużo bryndzy.

Młodzież szkolna znajduje się w niepokoju. Pustoszeją kina, bo za kilka dni zaczyna się pisemna matura; sąd groźny nad wszystkimi kiniarzami, hokeistami, narciarzami. Ale w Bogu i w dobrych sercach „belfrów” nadzieja — że jakoś to będzie...

Koniec kwietnia upływa pod dobrą wróżbą. A jednak przyjdzie maj, to z pewnością rozpogodzi, rozświeci wszystko do reszty.

(—x—)

nicy. Tu w poszukiwaniu za gotówką porzucali szlafy; następnie wycieli filunek w drzwiach, prowadzących do hurtowni tytoniowej. Na tem ich ujęto i sprowadzono do Komisariatu. Okazało się, że włamywaczami są: Władysław Fita, Mikołaj Turek, Józef Wasyluk i Ignacy Kuniewicz. Całą czwórke wpakowano do więzienia.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Na ręce wojewody stanisławowskiego, Zygmunta Jagodzińskiego, wpłynęło pismo sekretarjatu osobistego ministra Spraw Wojskowych, w którym Marszałek Piłsudski dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za złożenie życzeń w dniu Jego Imienin.

Z wydawnictw periodycznych.

„Świat”. Tygodnik. Najnowszy, 17 numer „Świata” otwiera artykuł senatora St. Łęczyńskiego o „nowym mierniku wartości”, mogącym zastąpić złoto, którego tak bardzo wszystkim brakuje. Gustaw Olechowski we wspomnieniach z Kanady przedstawia stan dzisiejszy Indian i Eskimosów. Władysław Grubiński zamieszcza wesoły feljeton pod obiecującym tytułem „Podobnie mijają...”. Dalej znajdujemy dalszy ciąg świetnej noweli Mieczysława Fijałkowskiego: „Dziwna Parafia”, wstrząsający opis scen na „Krwawiącej granicy” rumuńsko-sowieckiej, fragment z graney obecnie w Teatrze Narodowym sztuki Mussoliniego „Sto dni” i mnóstwo drobnych z różnych dziedzin. Wśród ilustracji wyróżniają się zdjęcia, przedstawiające „naszych mistrzów pendzla przy pracy”, aktualne fotografie ze świata, z teatru, z pokazu mód i t. d. Należy zwrócić uwagę na rozpiętą ankietę przez redakcję na temat współczesnego małżeństwa. Temat odwieczny, a zawsze doniosły.

Z sali koncertowej.

Koncerty Imre Ungara i Tow. Miłośników Muzyki i Opery.

Imre Ungar potwierdził w dwu ostatnich swych występach w zupełności wrażenie, które odebraliśmy przy pierwszym zetknięciu z niezwykłym tym pianistą: typu niesłychanie sensytywnego, bezpośredniego, umiającego w cudowny sposób wyczuć wszelkie wewnętrzne, podświadome elementy, treści muzycznej, zakłanej w każde dzieło. Mając przytem do rozporządzenia uderzenie wyjątkowo miękkie i podatne do wyrażenia wszelkich odchyleń uczuciowych, Ungar przenosi cały punkt ciężkości zarówno swej własnej interpretacji, jak i przeżycia poszczególnych słuchaczy na ten teren podświadomych drgań uczuciowych, i w tem leży tajemnica olbrzymiej jego sugestji na audytorjum. Dlatego też najlepiej się czuje w sferze muzyki romantycznej, w kompozycjach Chopina, Liszta, ma cudownie piękne momenty u Brahmsa, które jednak zanadto niwelują kontury konstrukcji tego ostatniego kompozytora. Rapsodia Liszta zagrana na bis była ostatnim wyrazem tego stylu interpretacji.

Mniej swobodnie zdawała się potężna indywidualność Ungara czuć w Koncercie Chopina z orkiestrą, jakkolwiek i tu sugestijność jego gry świeciła prawdziwie tryumfy, zwłaszcza w przepięknie prowadzonej kantylenie drugiej części.

Dyr. Dołżycki, który prowadził orkiestrę w koncercie symfonicznym Tow. Miłośników Muzyki i Opery odniósł również olbrzymi sukces, przede wszystkim wykonaniem Symfonji V. Czajkowskiego. Dzieło to posiada wszystkie cechy indywidualności swe-

go twórcy: inwencję bogatą i rozlewną pod względem melodycznym, szerokie kontury strukturalne, potężną rytmikę i zabarwienie harmoniczne zawsze interesujące i pozostające w zgodzie z charakterem całości. Jedyne pewne rozwekłości formy nużą współczesnego słuchacza. Dyr. Dołżycki wykonał te symfonie z prawdziwą maestrią kunsztu kapelmistrzowskiego, każdy szczegół znalazł tu miejsce swe w obrębie

całości, był należycie naświetlony i wydobyty, brzmienie orkiestry było wyborne. Poemat symfoniczny „Św. Jerzy” Piotra Rytyla jest typowym przykładem przetransponowania wpływów Wagnera na zewnętrzne walory kompozycji, na budowę formalną i szatę instrumentacyjną, wykazującą znaczne walory techniczne. Pod względem samej treści muzycznej utwór ten nie przedstawia fizjognomji bardziej osobistej: tematyka jest blada, a jako taka pozostaje w kontraście z olbrzymim tu użytym aparatem dźwiękowym, harmonika konwencjonalna w typie harmoniki neoromantycznej.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Kłamstwo niemieckie o korytarzu gdańskim.

Napiętnował je nanowo wybitny polityk francuski.

Przed paru dniami ukazała się na francuskim rynku księgarskim książka André Foucault'a p. t. „Germanie, une enquête en Allemagne”, Nouvelle Librairie française. Książka ta, napisana stylem żywym i barwnym, przedstawia nam dzisiejsze Niemcy, przeniknięte duchem zbrojnego rewanszu. — Autor książki, który odbył dłuższą podróż po Niemczech, nie zataja niczego, rzucając różnym europejskim pacyfistom-ignorantom słowa prawdy o Niemcach, którzy bez względu na to, skąd pochodzą — ze wschodu czy z zachodu — twierdzą, że lepiej „zdechnąć” niż wyrzec się rewizji traktatu wersalskiego (str. 224).

Jeden z rozdziałów interesującej „ankiety” politycznej p. Foucault'a poświęcony jest sprawie t. zw. „korytarza”. Tytuł tego rozdziału brzmi: „Kłamstwo niemieckie o korytarzu gdańskim”. Problem Pomorza omawia

autor na podstawie źródeł niemieckich, które potwierdzają słuszność polskich praw historycznych i etnograficznych do Pomorza, poczem konkluduje w sposób następujący:

„Kłamstwem jest mówić lub pisać, że Traktat Wersalski popełnił nadużycie, przyznając Polsce korytarz gdański. Natomiast należy mówić i pisać: Przyznając Polsce korytarz gdański, Traktat Wersalski oddał Polsce jej własność”.

W tymże samym rozdziale autor cytuje liczne przykłady jawnej propagandy niemieckiej, żądającej zwrotu nie tylko „korytarza”, ale również Alzacji.

Książka p. Foucault'a stanowi ważny dokument, tych wszystkich, którzy widzą w Niemczech groźne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Hinduscy muzykanci w Europie.



Ostatnio w większych miastach Europy występują dwaj muzykanci hinduscy, wykonujący starą indyjską muzykę klasyczną na 150 różnych instrumentach.

Modne Towary Bławatno DLA PAŃ

SUKNA MĘSKIE

Stachiewicz i Abrysowski

Lwów - Rynek - Trybunańska

Ogłoszenia urzędowe.

FIRM Y.

Firm. 44/31. Stow. II. 89. Rozwiązanie i likwidacja stowarzyszenia. Gdy spółka oszczędności i pożyczek stowarzyszenia zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Niebylecu dotąd nie ugodniła statutu swego zobowiązującą przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 poz. 723 D. U. R. P. w brzmieniu zmienionym ust. z dnia 4 grudnia 1922 poz. 1119 D. U. R. P. przeto na wniosek Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie z dnia 23 grudnia 1930 L. 12868/R. S. zarządza się w myśl art. 126 cyt. ust. o Spółdzielniach rozwiązanie i likwidację powyższego stowarzyszenia oraz wpis rozwiązania w rejestrze stowarzyszeń. Likwidatorami ustanawia się z urzędu członków ostatniego zarządu a mianowicie: Jędrzeja Gutowskiego, Władysława Mazurę i Józefa Sieczkowskiego wszystkich w Niebylecu z których dwa będą łącznie podpisywali brzmienie firmy stowarzyszenia z dodatkiem „w likwidacji”. Data wpisu 15 stycznia 1932. Sąd okręgowy. 2978

Rzeszów, 12 stycznia 1932. 2978
Firm. 269/32. C. I. 196. Wpis Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano 2 kwietnia 1932. Siedziba firmy: Jarosław. Brzmienie firmy: Spółka dzierżawna Zakładów przemysł. i handlowych firmy Przetwórci mięsa i tłuszczów (fabryka bekonów i konserw) Kazimierz Bakalarz w Jarosławiu, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1) wydzierżawienie od firmy Przetwórci mięsa i tłuszczów (Fabryka bekonów i konserw) Kazimierz Bakalarz w Jarosławiu, zakładów przemysłowych i handlowych do tejże firmy należących oraz od Kazimierza Bakalarza i Róży Bakalarz realności na których zakłady te się znajdują, jak i wykonywanie odnośnych praw dzierżawnych. 2) przedsiębioranie wszelkich czynności handlowych i przemysłowych do wykonania zadania pod 1) potrzebnych lub któreby cele Spółki bezpośrednio lub pośrednio popierały w szczególności zakup i sprzedaż żywności nierogacizny, wytwarzanie bekonów, wędlin, tłuszczów oraz wszelkich produktów ubocznych, sprzedaż takowych w kraju i eksport zagranicę oraz wykonywanie wszelkich czynności powyższej gałęzi przemysłu i handlu. Kapitał zakładowy wynoszący 20.000 zł. został wpłacony gotówką. Zawadowca: Inż. Wiktor Nahlik w Jarosławiu. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontraktach w formie aktu notarialnego z daty Jarosław 31 marca 1932 Lrep. 5059. — Spółnikami są: inż. Wiktor Nahlik w Jarosławiu z wkładką 19.500 zł. wpłaconą w całości w gotówce i Kazimierz Bakalarz w Jarosławiu z wkładką 500 zł. wpłaconą w całości w gotówce. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Spółki pieczęcią wyciśniętą lub przez kogokolwiek

wypisanem położy swój podpis zawiadomca. Czas trwania spółki: nieograniczony. 2977
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 2 kwietnia 1932.

LICYTACJE.

II. E. 4955/31/12. Edykt. Dnia 27 maja 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 2/II licytacja polowy realności obj. whl. 1788 gm. Wędzisz o powierzchni około 70 a., stanowiącej parcelę budowlaną wraz z budynkami oraz pole orne i kośne. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 2578 zł., zaś najniższa oferta kwotę 1718 zł. 67 gr. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w tut. Sądzie najdalej w terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 2969

Sąd grodzki, Oddział III.
Dolina, dnia 18 marca 1932.
E. 1974/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 maja 1932 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności lwh. 123 gminy Wierzb Tomasz Wroble własnej. Realność ta jest oszacowana na kwotę 11.805 złotych. Najniższa oferta wynosi 7870 złotych. Wszelkie prawa należy zgłosić przed rozpoczęciem licytacji. 2968

Sąd grodzki.
Andrychów, dnia 21 kwietnia 1932.
I. E. 187/31/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie strony egzekwujące odbędzie się dnia 19 maja 1932 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 25 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji majątkości tabularnej Kozówka obj. whl. 248 t. s. księgi gruntowej dla większych posiadłości. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 306.135 zł. Najniższa oferta 204.090 zł. Do majątkości whl. 24 ks. gr. dla w. posiadłości należą następujące przynależności: bydło rogate, konie, narzędzia rolnicze, zasiewy i zapasy zbożowe i drzewostan oszacowane na 28.633 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2980

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 22 marca 1932.

E. 2192/30. Edykt. Dnia 6 maja 1932 o godzinie 11 przedpołudniem w biurze Nr. 6 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 193 i 651 księgi grunt. gminy Kuprowice stare. Wartość szacunkowa realności 193 wynosi 816 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi 544 zł. 25 gr. Wartość szacunkowa realności 651 wynosi 537 zł. 21 gr. Najniższa oferta wynosi 358 zł. 14 gr. 2973

Sąd grodzki, Oddział III.
Rudki, 10 lutego 1932.

II. E. 2546/30. Strona zobowiązana Jakób Paśko. Edykt licytacyjny. Na wniosek Związku ekonomicznego w Krakowie strony zobowiązanej odbędzie się dnia 16 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyj-

nych licytacja nast. realności. Księga gruntowa Ropczyce whl. 1/4 cz. 651, 1/4 cz. 652, 1/4 cz. 653, 1/8 cz. 654 wraz z domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 2.092 zł. 07 gr. Najniższa oferta 1.394 zł. 72 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2972

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, 15 kwietnia 1932.

E. 2017/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Jakób i Marija Burger w Radziechowie. Na wniosek Kune Obera w Radziechowie, odbędzie się dnia 17 maja 1932, godzina 9 przedpoł. w tut. Sądzie, biuro Nr. 10 licytacja realności: 586/640 części whl. 755 zabudowania gospodarczego i gruntu ornego, whl. 846 i 1588 roli, gminy Radziechów. Wartość szacunkowa 25.674 zł., 100 zł., 20 zł. — Najniższa oferta 17.116 zł., 70 zł., 14 zł., — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2971

Sąd grodzki.

Radziechów, 25 kwietnia 1932.

E. 1479/31/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Bank Spółdzielczy z ogr. odp. w Kamionce Str. odbędzie się dnia 31 maja 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 19 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 776 pgr. 1396 rola. Wartość szacunkowa 450 zł. Najniższa oferta 300 zł. Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 815 pgr. 1090 i 1091/2 rola. Wartość szacunkowa 1.050 zł. Najniższa oferta 700 zł. Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 554 pgr. 1448 rola. Wartość szacunkowa 400 zł. Najniższa oferta 267 zł. Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 59: pb. 188, 189, 191, wartość szacunkowa 126 zł.; pb. 189 dom, wartość szacunkowa 2.000 zł.; pgr. 1084 i 1085, wartość szacunkowa 1.000 zł.; pgr. 1333, 1334, 1335, 1336, wartość szacunkowa 1.300 zł.; pgr. 1338, 1339, 1340, 1341 i 1342, wartość szacunkowa 350 zł.; pgr. 1794, 1796, 1799, 1800, 1801, 1802, 1805, wartość szacunkowa 2.000 zł., razem 8.676 zł. Najniższa oferta 5.467 zł. Do realności whl. 59 ks. gr. Ruda należą następujące przynależności: stajnia drewniana, stodoła drewniana, drzewa owocowe, wspólna studnia na 6 betonów, 200 m. ogrodzenia sztachetowego i 6 m. z desek oszacowane na 1.424 zł. 10 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2970

Sąd grodzki, Oddział IV.

Kamionka Strumiłoda, 13 kwietnia 1932.

UPADŁOŚĆ

I. Sa 34/31/20. Postępowanie ugodowe Adolfa Uschera Rawicza i Sali Rawiczowej w Podwołoczyskach zastanawia się, ponieważ dłużnik Adolf Uscher Rawicz odmówił złożenia przysięgi wyjawienia — a Sala Rawicz nie jawiła się na audjencji ugodowej.

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 16 lutego 1932. 2981

I. Sa 75/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużni-

ka Michała Mikosia i Marty Mikosiewicz w Tarnowie. Komisarz ugodowy p. Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy p. Józef Jakubowski, adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnowie, biuro Nr. 94, II p., dnia 19 maja 1932 o godz. 11.45 przedpoł. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 10 maja 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2982

Tarnów, dnia 16 kwietnia 1932.
Sa 39/30/54. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Markusa Gottlieba, kupca w Borysławiu, za ukończone.

Sąd okręgowy. 2983

Sambor, 11 grudnia 1931.

UZNAWIE ZA ZMARŁEGO.

T. 129/30. Stanisław Wilk, syn Marcina i Marii, urodzony 11 kwietnia 1882 w Kolbuszowej Dolnej, zam. w Zarębkach, powiat Kolbuszowa, przed około 32 laty wyjechał do Ameryki i od roku 1908 zaginął tamże. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora Dra Józefa Schaufa, adwokata w Rzeszowie o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy. 2979

Rzeszów, dni 15 czerwca 1931.
T. 44/31. Teodor (Fedko) Iwanowski, urodzony w Połdzieczu dnia 17 marca 1866 roku, syn Stefana i Marii, przed przeszło 20 laty wyjechał do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i od roku 1926 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Mieszkał przy 601 Est. II. Str. New York, City. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Drzewickiemu w Przemyślu.

Sąd okręgowy. 2976

Przemyśl, 16 czerwca 1931.

T. 115/31. Grzegorz Komorowski, urodzony w Kupiatyczach dnia 5 lutego 1892, syn Pawła i Anny, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1917 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 10 p. p. b. armji austr.-węg. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Grossmanowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. 2975

Przemyśl, 27 lutego 1932.

T. 123/31. Michał Choma, urodzony w Balicach ad Medyka dnia 30 października 1886, syn Dmytra i Zofji, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej zaginął i od roku 1920 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy b. armji ukraińskiej. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Morgensternowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. 2974

Przemyśl, 16 lutego 1932.

Ze Związku Strzeleckiego.

STOSUNEK ZWIĄZKU STRZELECKIEGO DO INNYCH ORGANIZACJI.

Zarząd Główny Z. S. stwierdził, że obowiązkiem wszystkich członków organizacji jest skierowywać wszystkie swoje wysiłki ku rozbudowie i wzmocnieniu stowarzyszenia. Wychodząc z powyższego założenia Zarząd Główny Z. S. uznał za niepożądany udział członków Z. S. we władzach innych stowarzyszeń i instytucji społecznych, jako rozdrabniający wysiłki i obniżający efekt pracy władz Związku.

Zarząd Główny stwierdził nadto, że dla należytego przeprowadzenia pracy wychowawczej wśród członków, musi mieć zapewniony na nich całkowity wpływ, niekierowany jakimikolwiek oddziaływaniami organizacji o pokrewnym charakterze. W konsekwencji uznał za niedopuszczalne należenie Strzelców do innych stowarzyszeń młodzieży, co prowadzi zresztą nieuchronnie do wzajemnych tarć i zadrążeń, oraz zubożenia wyników pracy państwowej Związku Strzeleckiego.

Zarząd Główny nie widzi natomiast przeszkód w należeniu Strzelców do organizacji o charakterze towarzysko-ideowym (Zw. Legionistów, Peowiaków i t. p.): lub specjalnych (Federacja, Straże Pożarne, L. O. P. P.).

ZJAZD OKRĘG. DELEGATÓW VI. Z. S. WE LWOWIE.

Porządek dzienny obrad zwyczajnego Zjazdu Delegatów Okr. VI. Z. S., który odbędzie się we Lwowie w dniu 8 maja br. o godz. 10 rano przedstawia się następująco: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Okręgowego. 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 4) Sprawozdanie z czynności Komendy. 5) Sprawozdanie skarbnika. 6) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej. 7) Dyskusja nad sprawozdaniami od pktu 3 do pktu 6. 8) Wybór nowego Zarządu Okręgu. 9) Wybór Komisji Rewizyjnej. 10) Sądu Honorowego. 11) Wnioski na Walny Zjazd Delegatów. 12) Wolne wnioski i interpelacje.

STZELECKI BIEG NA PRZELAJ W LEWANDÓWCE K. LWOWA.

Związek Strzelecki w Lewandówce — Lwów rozpoczął wiosenny sezon sportowy w niedzielę dnia 24 bm., I. bieg na przelaj, na trasie 3.400 mtr. Startowało 22 zawodników z 5-ciu grup (reprez. oddz. Z. S. im. Kędzińskiego Lwów, Z. S. w Zniesieniu, Z. S. Lewandówka, L. K. S. „Strzelec” Lwów i Orkiestra Z. S. Lwów). Do mety przybyło 14 zawodników z czego jeden zdyskwalifikowany. W konkursie I-m. zajął Kwaśnik St. (Z. S. Lewandówka) w czasie 13'16". II-m. Ławnik J. (Z. S. Lewandówka). III-m. Landsman J. (Z. S. Zniesienie). Poza konkursem I. miejsce zajął Szary M. (Orkiestra Z. S. Lwów) w czasie 12'47". Funkcje sędziów pełnili: Ob. Czapliński Kmdt. Obw. 40 Z. S. Lwów, Hurter, Kamiński, Kretowicz, Szczepaniak, Pastuszek i ref. sport. Kom. pow. Ob. Gdula, który kierował zawodami.

Na zawodach obecny był Komendant VI.

ANDRE BIRABEAU.

Tajemnicze listy.

NOVELA.

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie.)

Nie byliśmy nawet w tak zażytych stosunkach, by wymieniać karty podczas pobytu na wilegaturze... Nic nie pojmowałam. I z ciekawością, ale z ciekawością jedynie, rozdarłam kopertę...

Znalazłam cztery zapisane stronicie — napisane gęstym, nerwowym, pośpiesznym — zupełnie nieczytelnym pismem.

Tak jest, Marcelino. Zupełnie nieczytelnym, niemożliwym do odcyfrowania. Nie zdołałam przeczytać jednego wiersza. Była to serja zupełnie jednakowych kresek, drobnych pociągnięć pióra, mających wyobrażać litery, które zdawały się gonić wzajem, jak stado owiec. Niemożliwe było odróżnić choćby „a” od „z”. A pod pewnymi grupkami tych kresek, które z pewnością tworzyły jakieś wyrazy, znajdowały się grube kreski, zapewne podkreślające ich wybitniejsze znaczenie. Patrzałam na to, jakbym miała przed sobą chińskie czy też greckie litery. Starłam się coś odczytać. Odróżniałam nawet pojedyncze słowa... „Pani...

... pewność... mąż... moje życie...” Tak mi się przynajmniej zdawało, ale nie byłam zupełnie pewna, czy się nie mylę. — Mogło to równie dobrze być coś innego.

Zrazu śmiałam się tylko: „Szaleńiec! Jak można tak pisać? Dużo zyskał tym listem! A ja co zyskałam?”

I dlatego, że list, jakkolwiek otwarty, nie był dla mnie dostępny, myślałam jeszcze:

— Poco pisze do mnie?

Wyobrażnia moja zmusiła pamięć moją do pracy... Odnajdywałam pewne szczegóły, naturalnie! Któregoś dnia, mówiąc z kim innym, dość długo zatrzymałam rękę w swojej... Wydawało mi się wówczas, że zrobił to przez roztargnienie, ale... Kilkakrotnie też powiedział mi: „Och! każdy wie, że jest pan uczciwą kobietą!” — I dziś zdawało mi się, że w głosie jego brzmiała irytacja... Gdy oznajmił mi o swoim wyjeździe, przypomniałam sobie obecnie, że patrzył mi prosto w oczy i rzekł mi słowa, dziwne pomimo wszystko:

Okreğu Z. S. mjr. Marjan Stachelski. Zawodnicy zwycięscy otrzymają nagrody w postaci zegarka i nagroda, żetonu złotego z dypl., I. nagr. i żetonu srebrnego z dyplomem II. nagr. Organizacja zawodów zadowalająca.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. i Kasach Komunalnych wykazują znaczny wzrost.

W marcu r. b. zaznaczył się dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych za równo w P. K. O., jakoteż w kasach komunalnych i niekomunalnych. W Poczтовой Kasie Oszczędnościowej na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 356,839.000 zł. na 29.11, do 369,699.000 zł. na 31. III. r. b., czyli o 3,6 proc.; równocześnie zwiększyły się także lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 161,406.000 do 169,039.000 zł. W 381 Komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe podniosły się

z 535,271.000 na 539,884.000 zł., natomiast lokaty instytucji finansowych spadły z 37.101 na 36.079 tys. zł., a wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 47.297 na 47.224 tys. zł.

W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe wzrosły z 37.917 tys. do 37.963 tys., wkłady instytucji finansowych z 6.470 tys. do 6.490 tys., natomiast lokaty na rachunkach bieżących obniżyły się ze 109 do 104 tys. zł.

Harcerze polscy zagranicą.

W nadchodzącym okresie wakacyj letnich harcerze polscy wezmą udział w szeregu zlotów i zjazdów, organizowanych zagranicą.

Delegacja harcerzy polskich w liczbie około 100 osób z chorągwi lwowskiej wyjeżdża na narodowy zlot skautów rumuńskich, który odbędzie się w Dumbrawa Sibiu w czasie od 5 do 30 lipca; w czasie zlotu tego odbędą się zawody eliminacyjne harcerzy rumuńskich, celem ustalenia delegacji na sierpniowy międzynarodowy zlot skautów wodnych w Polsce Delegacja chorągwi wileńskiej wyjedzie na zlot skautów estońskich w czasie od 15 do 25 lipca pod Pärnu; w skład reprezentacji wejdzie około 40 harcerzy. Ponadto przewidywany jest wyjazd delegatów chorągwi warszawskiej na zlot do Norwegii w czasie od 6 do 15 lipca.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 29 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 — 14.55: Przerwa. — 14.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.00: Trans. Warszawy. Komun. gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. Życie Polskich Zesp. Śpiewaczych. — 15.20: Przerwa. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja”). — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluzi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja”). „Wojsko polskie w czasie walk o niepodległość” wygl. dr. Wacław Li-

piński. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: „Listy i programy” omówi dyr. J. S. Petry. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: „Zygmunt Krasiński” (z powodu 120-lecia urodzin) wygl. prof. Tadeusz Pini. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 17.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 17.40: „Legenda o Zelmanie w świetle prawdy” wygl. ppłuk. Zygmunt Zygmuntowicz. — 17.55: Trans. z Cerkwi Włoskiej we Lwowie. Pieśni wielkopostne w wyk. Chóru cerkiewnego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.05: Recital skrzypcowy p. Edmunda Schildhorna. Akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonij Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej oraz połączonych chórów Polskiej Kapeli Ludowej i Seminarjum Naucz. przy Warsz. Konserwatorium Muz. pod dyr. Walerjana Berdjajewa, Stanisława Argasińska (sopran), Emanuel Feuermann (wiolonczela), Maurycy Janowski (tenor), Aleksander Michałowski (bas). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Feljton literacki p. t. „Zapomniane książki” wygl. Wacław Rogowicz. —

22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.50 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 28 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. budowlana 37,50; 5 proc. poz. konwers. 38,25; 4 proc. poz. dolarowa 49,50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 53,00—51,50.

WALUTY: Dolar 8,89,5.

DEWIZY: Holandia 361,15; N. Jork 8,90,4; Paryż 35,08; Praga 26,36; Szwajcaria 173,15; Berlin 211,75; Londyn 32,75—32,70; Włochy 45,90.

AKCJE: Bank Polski 74,00—74,50.

MAGISTRAT KROL. STOŁ. M. LWOWA.
L. W. 3282/32
W. III.

we Lwowie, dnia 25 kwietnia 1932.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Lwowa rozpisuje niniejszym przetarg na dostawę 100 sztuk wózków transportowych wraz z rozpinaczami, dla hal uboju nierogaczyny w tutejszej Rzeźni Miejskiej.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów M. R. P. L. XVI. — 1333/30, należy składać w zapieczętowanej kopercie, bez uwidocznienia firmy, najpóźniej do dnia 17 maja 1932 r., godz. 12-tej w Wydziale III/I. Magistratu, Ratusz, drzwi Nr. 115, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień codziennie od godz. 13-tej do 15-tej.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Kasie miejskiej wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Oferty, nie złożone w przepisany terminie i nieodpowiadające warunkom niniejszego przetargu, nie będą rozpatrywane.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. 2967

Prezydent m. Lwowa.
w. z. Irzyk.

Antyczne meble

i drobiazgi poleca po nader zniżonych cenach
Fr. ZIELIŃSKI
Kolektacja 5. i 8. w II-giem podwórzu.

AGENCI do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty poszukiwani. Stała pensja i prowizja. Oferty: Dom Wysyłkowy I. Rosenberg, Warszawa, Bielańska 15.
2841

„Tak. Wyjeżdżam. Jest to jedyne wyjście dla mnie. Wiem, że tutaj żadnej nadziei robić sobie nie mogę”. I w dodatku podkreślił z naciskiem słowo: „tutaj”.

A więc te cztery nieczytelne kartki może jednak były listem miłosnym...

Marcelino, Marcelino, list miłosny do mnie! Przeżyłam wówczas krótką godzinę szalu... Szału z powodu wzruszenia, wstydu, ale i radości. Oczyma, które zasły łzami, jak przez mgłę spoglądałam na te tajemnicze kartki, mówiąc sobie w duchu:

— Kocha mnie! Pisze do mnie, że mnie kocha!

Powiedziałam: „krótką godzinę” Marcelino. Po godzinie rozsądek mój zwalczył wspomnienia. Uprzątnęłam sobie, że Silène był inżynierem, że chciał budować wielkie mosty, a mąż mój robił świetne interesy... Pewnego dnia powiedział mi, patrząc mi także wprost w oczy: „Są kobiety niby niepozorne, które jednak posiadają ogromny wpływ na swoich mężów...” Zaś jego pożegnalne słowa: „Tak. Wyjeżdżam. Jest to jedyne wyjście dla mnie. Wiem, że tutaj żadnej nadziei robić sobie nie mogę” — słowa te znaczyły poprostu: „Wiem, że mąż pani nie powierzy mi swych kapitałów...”

I te cztery nieczytelne stronicie były — może — tylko listem człowieka, proszącego o pieniądze.

Odebrałam trzy listy tego rodzaju: pośpieszne, zupełnie nieczytelne. Po trzecim liście zamilkł zupełnie i nigdy więcej o nim nie słyszałam.

Nie odpowiedziałam na te listy. Bo coż odpowiedzieć mogłam?

Usniechasz się? No tak. Powinam była napisać: „Nie mogę odcyfrować pańskiego listu... Niech pan mi napisze list na maszynie”. Ale nie zrobiłam tego, dlatego... Ach! dlatego, że było tak przyjemnie nic nie wiedzieć!

Schowalam te listy, jakgdyby mnie biagały o miłość, chociaż, może, prosiły tylko o pieniądze. I zawsze, gdy ich dotykałam, czułam bicie serca...

Wprost nie do wiary, jaką były mi podporą w życiu... A dziś, jak widzisz, kazałam je spalić, jakgdyby naprawdę były listami miłosnymi. Mogłam się przynajmniej ludzi do końca życia, że były niemi w istocie... Nawet i po śmierci chcę się oddawać tej złudzie, nie chcę bowiem, aby ktoś, gdy mnie już nie będzie na świecie, odczytał je wreszcie i dowiedział się, że ja, biedna warjatka, czule i troskliwie przechowywałam jak świętość trzy arkusiki papieru, na których jakiś obojętny mężczyzna najzwyczajniej w świecie prosił mnie może, aby mu dopomogła w jego karierze i zdobyła dlań potrzebną mu sumę pieniędzy...

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZEN: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłaconą ryczałtem.